CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 45 (234) ŚRODA, DNIA 11 LISTOPADA 1925 ROK V.



Moment z zawodów Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 4 : 4.
Ałaszewski (P.) w walce z bramkarzem Bednarowiczem (W. S. H.).

Fot. Dr. Rosenman.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.
Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Pozn. Z. O. P. N. w dniu 18 października 1925.

1. Dokonano wyborów: na prezesa p. Wacława Wrześniewicza, na kronikarza p. K. Żymalskiego, na przewodniczącego W. G. i D. p. Franciszka Baranowskiego, na członków W. G. i D. pp. Liszkowskiego Tadeusza, Domerackiego Leona, Musiała Edwarda i Krajnę Alfonsa

2. Znosi się dyskwalifikację prezesa T. S. Unja p. K. Żymalskiego, nałożoną uchwałą W. G. i D. z dnia 20 sierpnia 1925. (Przegl. Sportowy Nr. 31/1925).

3. Powołuje się do życia **Komisję Statutową**, złożoną z 5-iu osób, która ma obowiązek wypracowania nowych ustaw do czasu przyszłego rocznego Walnego Zebrania. Statut należy ująć w ten sposób, aby członkowie Pozn. Z. O. P. N. znaleźli w nim wszystkie swoje obowiązki tak wobec Pozn. Z. O. P. N., jak również i wobec P. Z. P. N. Do „Komisji Statutowej" wchodzą pp. Żymalski Kazimierz, Mallow Janusz, Szyc Edmund, Linke Marjan, z obowiązkiem dokooptowania piątego członka.

4. Uchwalono uzupełnić kl. B. do liczby 12 towarzystw na podstawie bieżących rozgrywek o mistrzostwo kl. C.

5. Uchwalono stawienie wniosku do Walnego Zgromadzenia PZPN., aby mistrzowie okręgowi kl. B. na rok 1925 zostali w zawodach „o mistrzostwo klasy B. na rok 1925" zgóry przydzieleni do finałów bez obowiązkowego udziału w rozgrywkach grupowych.

6. Na zarząd Pozn. Z. O. P. N. nakłada się obowiązek zwoływania miesięcznych zebrań informacyjnych przedstawicieli klubów.

7. Delegatom Pozn. Z. O. P. N. na Walny Zjazd PZPN. polecono głosować za Warszawą, jako przyszłą siedzibą PZPN.

8. Prośby p. Tadeusza Paczkowskiego o zniesienie dyskwalifikacji, nałożonej przez W. G. i D., nie rozpatrywano przez wzgląd na odwołanie, wniesione do PZPN.

Komunikat Zarządu Nr. 38 z dnia 16 października 1925.

1. Znosi się dyskwalifikację K. S. Urania — Starołęka z dn. 10 października 1925.

2. Zmiana adresów: K. S. Urania, Starołęka — Poznań XI, Szkolna 22, p. Stanisław Kodyniak.

3. Uwzględniając prośbę K. S. Sparta — Poznań, znosi się niniejszem karę 5.— zł. nałożoną na tenże klub kom. Nr. 36 z dnia 2 października 1925.

4. Uchwalono wezwać komisję rewizyjną do zbadania ksiąg kasowych.

Komunikat Zarządu Nr. 39 z dnia 23 października 1925.

1. Wzywa się K. S. Fervor — Kościan do zapłacenia w przeciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia 19.70 zł., tytułem zwrotu powstałych kosztów K. S. Błyskawica — Śrem za niestawienie się na zawody o mistrzostwo kl. C. w dniu 26 lipca 1925.

2. Wzywa się K. S. Ostrowia — Ostrów do zapłacenia w przeciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia sumy zł. 145.— K. S. Polonia — Kępno tytułem odszkodowania i zwrotu powstałych kosztów za dwukrotne niestawienie się do zakontraktowanych zawodów w dniach 2 i 16 sierpnia 1925.

3. Znosi się dyskwalifikację nałożoną na T. G. Sokół, Strzelno, i SSO. Prąd, Gniezno.

4. K. S. Amatorzy, Poznań rozwiązał się. Majątek klubowy przejął K. K. S. Ruch, Poznań.

5. Zmiana adresów: S. S. O. Prąd, Gniezno, ul. Wrzesińska 11, Janicki Tadeusz; K. S. Błyskawica, Śrem — skrzynka pocztowa.

6. Znosi się zdyskwalifikację graczy: M. Ługowskiego i Ernesta Bunzla (K. S. Sparta) na dzień 25 października 1925.

7. Wzywa się kluby, zalegające z płaceniem składek członkowskich, do uregulowania zaległości w terminie najpóźniej do dnia 20 listopada włącznie pod rygorem natychmiastowej dyskwalifikacji.

Komunikat 17/25 Okręg. Kol. Sędziów.

Przyjmuje się na członków rzeczywistych Okręgowego Kol. Sędziów: Franciszka Obsta, Marjana Włódarczaka i Ignacego Kuczmę.

(—) **Pankowski.** (—) **Mallow.**

Komunikat Komisji Egzaminacyjnej O. K. S.

1. Wzywa się Towarzystwa do zgłaszania kandydatów na sędziów w terminie do dnia 23 listopada 1925 r. pod adresem. R. Tomaszewski, Poznań, ul. Szkolna Nr. 3 u p. Małaszyńskiej. Zgłoszenia muszą odpowiadać następującym warunkom:

Osoba pełnoletnia, w pełni praw obywatelskich, zajmująca samodzielne stanowisko lub należąca do kształcącej się młodzieży wyższych zakładów naukowych. Nie uwzględnia się zgłoszeń graczy czynnych.

2. Komisja Egzaminacyjna stawia pytania na podstawie przepisów gry w piłkę nożną prof. J. Weyssenhoffa, które można nabyć u skarbnika O. K. S. kol. R. Brzezińskiego, ul. Spokojna 31.

3. Termin egzaminu teoretycznego podany będzie później.

4. Taksa egzaminacyjna wynosi 5 zł.

Za **Komisję Egzaminacyjną O. K. S.**
R. Tomaszewski, przewodniczący

NADESŁANE.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. W uwzględnieniu uchwały pełnego zarządu przeprowadził Komitet Wykonawczy na ostatniem posiedzeniu dyskusję nad celowością ograniczenia wyjazdu drużyn sportowych i zawodników polskich zagranicę oraz sprowadzania zagranicznych drużyn sportowych do Polski, które inicjatorzy wniosku motywowali względami walutowemi. W rezultacie postanowiono nie wdrażać żadnych kroków, zmierzających do tego rodzaju ograniczeń ze względu na to, że ograniczenia te byłyby w większym stopniu szkodliwe dla rozwoju sportu w Polsce i jego stosunków z zagranicą, aniżeli pożyteczne dla kursu waluty. W większości bowiem wypadków drużyny sportowe polskie, wyjeżdżając zagranicę, nie wywożą polskiej waluty, gdyż otrzymują wprost zwrot kosztów podróży z państwa, do którego jadą. W tych zaś wypadkach, gdy to niema miejsca, wyjazdy polskich drużyn sportowych są najczęściej spowodowane już to względami propagandy zagranicznej, której prowadzenia za pośrednictwem sportu wyrzec się nie można, już to chęcią zaznajomienia polskich zawodników z postępami technicznymi sportu zagranicznego. Drużyny zagraniczne, przyjeżdżając do Polski większą część tego, co otrzymują, wydają w Polsce na koleje, hotele i utrzymanie, zatem i tutaj kwestja waluty niewielką odgrywa rolę. O ile specjalnie w dziedzinie piłki nożnej zbyt częste sprowadzanie drużyn zagranicznych w ubiegłym roku odbiło się ujemnie na finansach całego szeregu drużyn A-klasowych, należy pozostawić kierownictwo akcji, zmierzającej do zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości, P. Z. P. N.-owi, który ma się tą sprawą zająć z własnej inicjatywy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zawiadomiło zarząd Z. Z. pismem Oddziału III Sztabu Generalnego z dnia 5 października, że szef Sztabu Generalnego zalecił **Pierwszy Polski Rocznik Sportowy** do użytku referentów i kierowników Wychowania Fizycznego w oddziałach wojskowych, klubach i kołach sportowych.

W związku z referatem p. Stanisława Nogaja, wygłoszonym na ostatniem posiedzeniu pełnego zarządu w sprawie uporządkowania **stosunków sportowych na Śląsku**, wezwano P. Z. Bokserski do porozumienia się z klubami bokserskiemi na **Śląsku** w sprawie ich przystąpienia do P. Z. B., wyznaczając koniec listopada jako termin porozumienia z tem, że jeżeli porozumienie to nie nastąpiłoby w tym terminie, będzie zarząd Z. Z. musiał na rzecz zjednoczenia towarzystw bokserskich interwenjować. P. Z. Pływackiemu zwrócono też uwagę na potrzebę intensywniejszego zajęcia się klubami pływackiemi na Śląsku.

Zwracamy uwagę wszystkich Pp. Korespondentów, że poczynając od dn. 10 listopada
LISTY DLA NASZEJ REDAKCJI ADRESOWAĆ NALEŻY:
„Przegląd Sportowy" Drukarnia B. Wierzbickiego
Warszawa, Chmielna 61.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Górale zakopiańscy stanowią doskonały materjał lekkoatletyczny. Zdjęcie powyższe przedstawia moment z ostatnich zawodów w stolicy gór polskich. *Fot. Jan Ryś.*

11 listopada 1925 r.

Porażka reprezentacji naszej w zawodach piłkarskich ze Szwecją stała się, poraz niewiedzieć już który, tematem burzliwych dyskusji, które niestety nie wyszły i tym razem z granic — kiwania palcem w bucie. Umysły krytyków, krążące dokoła beznadziejnego w istocie swej zagadnienia, jak pobić lepszego od siebie przeciwnika, wyjałowiły się doszczętnie. Krytyka sama straciła też na sile i w zasadzie nie obchodzi już nikogo. A jednak krytykować trzeba, gdyż oprócz grubej zasady, iż słabszy przegrywa z mocniejszym, istnieje szereg drobnych okoliczności związanych z problemem, jak przegrać, to zn. w jakiej formie i w jakim stosunku. Na polu tem miałaby też krytyka wdzięczne pole do działaniu, co się niestety wiąże z opuszczeniem tonu o kilka oktaw niżej.

Jedną z tych drobnych okoliczności ujawniły ostatnie krakowskie mecze ze Szwecją i Szwecją południową w sposób wcale wyraźny. Mamy tu na myśli charakterystyczny dla Polski wogóle, a dla prowincji w szczególności, kult nazbyt młodych talentów,—który w wypadku cytowanym wyraził się w dopuszczeniu do drużyny reprezentacyjnej Polski Zastawniaka i Malczaka, co dziwniejsze w pozostawieniu ich po nieudanym występie ze Szwecją nadal w reprezentacji Krakowa. Poruszamy ten szczegół, gdyż jest on zaiste zastanawiający i świadczący, iż nawet tak doświadczony piłkarz, jak obecny kapitan związkowy, nie mógł oprzeć się mirażowi wschodzących gwiazd, które równie dobrze błyskają świetnym blaskiem, jak i przygasają całkowicie. Tak bowiem jak zawieść może młody, nierutynowany zawodnik —nie zawiedzie nigdy gracz o miernej, lecz wypróbowanej wielokrotnie klasie. Znany ten aksjomat, charakterystyczny zresztą i powtarzający się notorycznie w innych dziedzinach sportu — nie zdołał widocznie zdobyć sobie dość mocnego miejsca w opinji sportowej, skoro moment hazardu, polegający na wygrywaniu młodych i niedojrzałych talentów zwyciężył i bodajże nieraz jeszcze zwycięży. Wskazujemy tu na opinję, gdyż winę tego stanu rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie ona. Ona to stwarza przed każdem spotkaniem międzynarodowem pewien ferment wygórowanych nadziei z nieodłączną perspektywą gorzkich rozczarowań — ferment, który upaja ludzi stawiających decydujące posunięcie na karcie przygotowań do zawodów. Rzecz ta nie zmieni się, póki nie pogodzimy się z myślą, iż lepszy wynik słabszy a pewny od nadzwyczajnego zwycięstwa z perspektywą klęski — zaś lepszy talent wypróbowany od obiecującego geniusza.

Z drugiej wszakże strony wyszukiwanie urojonych winowajców niepowodzenia, którego należało oczekiwać spokojnie, jest takim samym zaślepieniem.

Jedno jest pewne: dopóki walczyć u nas będą ze sobą tylko krańcowe metody rozpatrywania i rozstrzygania zagadnień, czy to organizacyjnych, czy „boiskowych", — piłkarstwo polskie pozostanie nadal dziedziną najrozmaitszych niespodzianek.

Po zawodach Szwecja — Polska.

We wtorek wieczorem żegnałem na dworcu w Katowicach powracających do domu graczy szwedzkich. Epizod najciekawszy bezwarunkowo, w bardzo marnym tegorocznym sezonie piłkarskim, został zamknięty.

Jaką wartość dla nas przedstawiają odbyte spotkania ze szwedami? Opinja publiczna w szerszem znaczeniu tego słowa, a nawet pewne organa prasy fachowej obeszły się z nimi strasznie. Drużyna grała źle, poszczególni gracze do niczego, P. Z. P. N. winien wszystkiemu, największa klęska w naszej karjerze międzynarodowej. Lepszy wyrok mogła już wydać publiczność, która przypatrywała się spotkaniu na boisku Cracovii. Widziała zapewne i niezłą grę większości naszej drużyny, widziała wspaniałą grę szwedów, nie widziała natomiast winy związku.

Ostatecznie co nam zostało z tych dwu meczów? Przedewszystkiem potwierdzenie starej prawdy, że najlepszym footballem kontynentu jest football amatorski. Następnie skonstantowanie raz jeszcze dawno znanego faktu, że stosunki nasze ze Szwecją są niezmiernie cenne, albowiem szwedzi są arystokracją piłkarską, arystokracją o najlepszej tradycji. Wreszcie potwierdzenie smutnych refleksji co do klasy i wartości, krótko powiedziawszy, co do jakości naszego piłkarstwa. Gdy p. Brodaty ujął przed trzema laty w swą rękę inicjatywę dojścia do skutku spotkania międzypaństwowego Szwecja—Polska, oddał sportowi polskiemu, *mówię wyraźnie sportowi*, a nietylko piłkarstwu, ogromną przysługę. Szwedzi są w opinji całego świata sportowego najwyższą klasą w sporcie. Są równi anglikom, jeżeli chodzi o to, co dla sportu zrobili, na jaki poziom sportowej kultury wydźwignęli się, nie utrzymywaniem starych zwyczajów i pielęgnowaniem wrodzonych skłonności, ale pracą wychodzącą z założeń teoretycznych, pracą wszystkich czynników społecznych, pracą celową i co najważniejsze pracą, która dała wynik dodatni. To też wszelkie stosunki z nimi dają na zewnątrz markę, bo musimy o tem pamiętać, że do dziś dnia żyjemy w opinji sportowej Zachodu jako kraj, który potrafił pobić szwedów w Sztokholmie. Na wewnątrz dla nas samych dają nam, jeżeli tylko potrafimy patrzeć, nieskończenie więcej. Szwecja jest krajem, do którego jeżeli chodzi o wzory jak powinno wyglądać wychowanie fizyczne społeczeństwa, w szkole i w armji, przysposobienie wojskowe, praca nad utrzymaniem rasy, — powinni ci, którym piecza nad podobnymi kwestjami w naszem społeczeństwie jest powierzona, pielgrzymować, jak do Mekk. Kraj czystego amatorstwa, kraj gdzie sport nie jest ani własnością niewielu uprzywilejowanych, ani też z trudem zdobytym dorobkiem garstki fanatyków, kraj wreszcie w którym powstało pojęcie sportu i pojęcie „idraet", tego najdoskonalej pojętego działu jednoczącego wszystkie zalety turystyki i sportu — oto dzisiejsza Szwecja sportowa.

Wszystko to są rzeczy znane. Wiemy o nich my sportowcy doskonale i dlatego musimy się szalenie zdziwić, jeżeli nawet w kołach sportowych słyszymy głosy, że przecież do takiej klęski naszego piłkarstwa dopuścić nie należy, choćby za cenę rozegrania spotkania ze szwedami. Mam w pełni śmiałość powiedzieć otwarcie i stanowczo, że chociażbyśmy przegrali w znacznie gorszym stosunku, *to i tak spotkanie to miałoby dla nas większe znaczenie, aniżeli szereg innych spotkań, zakończonych dla nas nawet znacznie chlubniejszym wynikiem.*

Przyjrzyjmy się jednak bliżej temu naszemu spotkaniu. Przegraliśmy silnie, przegraliśmy w identycznie tym samym stosunku, w jakim przegrali Węgrzy w Sztokholmie przed kilku tygodniami. Jest to dla nas do pewnego stopnia pociechą, ale zarazem i nauczką. Pamiętajmy, że są to pierwsze większe spotkania, rozgrywane według nowej reguły spalonego. Szwedzi, jako drużyna par excellence przebojowa, pokazali nam wprost szkolnie, jak należy zmianę przepisów o spalonym wykorzystać. Nasza drużyna jest wszystkiem, tylko nie drużyną przebojową, podobnie zresztą, jak drużyna węgierska. i nie umie jeszcze grać wedle nowej reguły. Nie tyle może nie umie, ile duch gry, odpowiadający nowej regule, jest nam jeszcze obcy. Jesteśmy mimo wszystko zbyt jeszcze zapatrzeni w grę kombinacyjną środkowej Europy, „koronkową robotę" drużyn austrjackich, węgierskich i przeważnej części czeskich. Nie chciałbym, ażeby czytelnik przypuszczał, że staram się umniejszyć naszą porażkę i dowodzić, że przy starej regule spalonego nie bylibyśmy byli przegrali. Ja twierdzę tylko, że nowy obraz gry, wytworzony przez zmniejszenie sytuacji spalonego, faworyzuje grę przebojową, odpowiada w wysokim stopniu tej właśnie grze, jaką pokazali nam gracze szwedzcy, a która jest przeciętnym poziomem i niejako charakterem narodowym footballu szwedzkiego. My natomiast gramy w dalszym ciągu kombinacyjnie i nie staramy się przystosować gry naszej do zmienionych warunków. Pozatem trzeba także przyznać, że szwedzi górują nad nami bezwzględnie techniką i taktyką, a przedewszystkiem także i kondycją fizyczną. Wreszcie mają oni to coś, co tak trudno jest określić, a co jest decydującym czynnikiem przyznania sportsmenowi wielkiej klasy światowej: mają wielką i starą kulturę sportową. To musimy sobie dopiero wyrobić. I nie chodzi mi w tej chwili o zachowanie się graczy na boisku, czy inne objawy tej kultury. Nie, chodzi mi o to, co tak trudno powiedzieć i wyrazić, a co sportsman, czynny sportsman, widzi w tej chwili, gdy zawodnik wychodzi na boisko, co go tak sympatycznie uderza.

Szczęśliwy inicjator tych spotkań, p. Brodaty, ufundował wspaniały puhar srebrny, jako nagrodę przechodnią dla tych gier międzypaństwowych. Związek szwedzki wygrał ją w wielkim stylu, ale umiał wytrwać w tym stylu do końca i reprezentanci polskiego Związku byli zaskoczeni prośbą, z jaką zwrócił się do nich na bankiecie prezes Johansson, prośbą o przechowanie przez ten rok puharu wędrownego przez Związek Polski.

Spotkaniu nie przypatrywało się zbyt wielu widzów. Katastrofalna sytuacja gospodarcza powstrzymała wielu od wydatku na bilet. Ale między widzami mieliśmy oprócz szwedów jeszcze kilku miłych gości zagranicznych, wielkich potentatów footballowych. Byli w Krakowie delegaci Austrji i Włoch, pp. Meisl i Mauro. Radzili z Johanssonem, Cetnarowskim i Cejnarem. Co było na „tapecie" — naturalnie sprawy amatorstwa. Co postanowiono? Narazie niewiadomo, bo wtajemniczeni zachowują milczenie, ale, jak słyszeliśmy, dopobno Polska ma się zaangażować do odegrania poważnej roli w międzynarodowej „dyplomacji piłkarskiej". Czy na tem co zyskamy — nie wiadomo. W każdym razie mamy sposobność do odegrania czynnej i narzucającej nas uwadze całego świata roli, a o tem, jako o doskonałej propagandzie międzynarodowej, zapominać nie można. A występując w obronie amatorstwa stawiamy się w świetle dla wszystkich prawdziwych sportsmanów świata nad wyraz korzystnem. Tylko pamiętajmy o klasycznych słowach z „Pana Tadeusza": „najpierw oczyścić dom ze śmieci".

D.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Nowy rekord Bruniera, z prowadzeniem przez motor. Kto jest najlepszym szosowcem świata? Po sezonie lekkoatletycznym.

Gdy przed miesiącem nadeszła wiadomość o poprawieniu przez belga Vanderstuyfta dotychczasowego rekordu światowego francuza Bruniera w biegu godzinnym z prowadzeniem przez motocykl do 115 km. 90 mtr., nie chciało się wprost wierzyć, że człowiek jest zdolny do tak wielkiego wysiłku. Nie wierzyli jednak tylko laicy, gdyż w kołach fachowych, które były dobrze poinformowane o zamiarach dotychczasowego mistrza, Bruniera, spodziewano się, aczkolwiek niewielkiej, poprawy. Tak też się stało. Mimo kilku nieudanych prób, z których jedna nie przyniosła nowego rekordu jedynie dzięki defektowi motocyklu, Brunier nie odstąpił od swego zamiaru i dopiął swego w dniu 1 listopada, startując na torze automobilowym Linas — Montlhery.

Bieg rozpoczął się o godz. 4.30 po południu. Brunier'a prowadził Lauthier na czterocylindrowym motorze, opatrzonym specjalnie w formie torpedy zbudowaną karoserją, ułatwiająca kolarzowi w dużym stopniu jazdę. Już po kilku pierwszych okrążeniach widać było, że Brunier wydobędzie ze siebie wszystko, by tylko dopiąć celu. Robił on wrażenie maszyny, która w przeciągu godziny wykonywuje z matematyczna dokładnością dziesiątki tysięcy identycznych ruchów — wytrzymałość jego jest wprost nadzwyczajna. Bije on kolejno rekordy światowe na następujących dystansach: 5 km. w czasie 3 m. 6,4 sek., 10 km. — 5 m. 28.4 sek., 15 km. — 7 m. 50.6 sek., 20 km. — 10 m. 5.2 sek., 25 km. — 12 m. 45 sek., 30 km. — 15 m. 14.6 sek., 35 km — 17 m. 43.4 sek., 40 km. — 20 m. 12 sek., 45 km. — 22 m. 39.4 sek., 50 km. — 25 m. 9 sek., 55 km. — 27 m. 35 sek., 60 km. — 30 m., 65 km. — 32 m. 29.4 sek., 70 km. — 34 m. 54.4 sek., 75 km. — 37 m. 20 sek., 80 km. — 39 m. 45.6 sek., 85 km. — 42 m. 11.6 sek., 90 km. — 44 m. 37.4 sek., 95 km. — 47 m. 3.6 sek., 100 km. — 49 m. 32.6 sek., 105 km. — 52 m. 5.2 sek., 110 km. — 54 m. 34.2 sek., 115 km. — 57 m. 3.2 sek., 120 km. — 59 m. 32.2 sek. W ciągu godziny zdołał on przebyć nieprawdopodobną przestrzeń 120 km. 958 mtr., poprawiając niemal że o 6 km. rekord belga. Najszybsze okrążenie toru, który ma długości 2500 mtr., wyniosło 1 m. 10.8 sek., co daje szybkość 127 km. 118 mtr. na godzinę i kilometra w 36.7 sek. Wyniki mówią same za siebie.

•

Sezon szosowych biegów kolarskich, po serji wielkich biegów długodystansowych z udziałem wszystkich niemal gwiazd kontynentu, zakończony został kilkoma niewielkimi biegami międzymiastowemi, które minęły bez większego zainteresowania się szerszej publiczności. Obecnie szeroko jest dyskutowana w pismach francuskich sprawa, który z kolarzy zasłużył na nazwę najlepszego jeźdźca szosowego, zdobył najwięcej laurów i największą popularność. Zdawałoby się, że włoch Bottecchia, lecz tak nie jest. Startował on w jedynym tylko biegu, Tour de France, coprawda najpoważniejszym, ale na tem też skończył swą karjerę we Francji (nie licząc małego Tour'u).

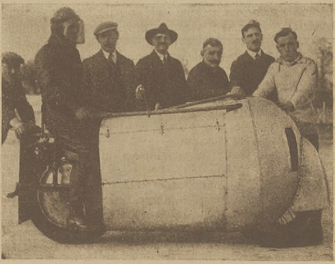
Pierwsze miejsce, według ogólnego mniemania, zajmuje szwajcar H. Suter; zdobył on piąte miejsca w biegach Paryż — Roubaix i Paryż — Tours, pierwsze w Bordeaux — Paryż, w Circuit de Champagne i w wielkiej nagrodzie Wolber'a, jednym z najtrudniejszych biegów sezonu, utrudnionym jeszcze w roku bieżącym przez fatalną pogodę. Następne miejsca po szwajcarze zajmują trzej belgowie: G. Debaets, zwycięsca w biegu Paryż — Bruksella, w którym pobił A. Benoit'a, jednego z najpoważniejszych konkurentów Bottecchii w Tour de France, H. Martin i A. Benoit. Jeźdźcy francuscy, jak Souchard — zwycięsca w Championnat de France (100 km.) i w Criterium des As, bracia Pelissier, E. Christophe, J. Alavoine, mimo iż są najlepszymi zawodnikami francuskimi, w spotkaniach nietylko z wyżej wymienionymi, lecz i z dużo słabszymi, jak Verdyck i Sellier, przeważnie niewiele mają do powiedzenia.

•

Doskonałe rezultaty lekkoatletyczne, osiągnięte w roku bieżącym przez zawodników francuskich, zmuszają do nieco szerszego ich omówienia. W porównaniu z latami 1919—1924, w czasie których poprawa na lepsze, tak pod względem bicia rekordów (2—3 rocznie), jak i ilości i jakości zawodników była b. niewielka, rok 1925 charakteryzuje się olbrzymiemi krokami naprzód: zostało ustanowionych dziewięć nowych rekordów, a trzy dawne wyrównano. Postęp ten tłomaczy się zwiększonym udziałem zagranicznych gwiazd lekkoatletycznych, większą rutyną i dojrzalszym wiekiem zawodników francuskich, oraz intensywniejszym treningiem.

Największe postępy osiągnięto w biegach średnich — 800 i 1500 mtr. — rekordy te były dwukrotnie poprawiane i wynoszą obecnie 1 m. 55 s. i 3 m. 58,2 s.; najlepsi na tych dystansach — Wiriath, Pelé i Baraton — przedstawiają materjał, który może osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. W biegach krótkich pobite zostały rekordy na 100 i 150 mtr. przez Mourlona i Cerbonney'a — czasy 10,7 s. i 16.2 s.; wyrównano też czasy na 200, 300 i 400 mtr. (21.6 s., 35.2 s. i 49 s.). W biegach długich padł rekord na 3000 mtr., należący do znakomitego Jean'a Bouin'a — dokonał tego Guillemot w czasie 8 m. 42.2 s., poprawiając dotychczasowy o 0.6 s.—oraz na 20 km. przez Thierée w czasie 1 g. 8 m. 26, 4 s. Bilans powyższy świadczy najdobitniej o dużym b. postępie, który przy coraz większym zainteresowaniu się lekką atletyką i potężnym wzroście ilości zawodników młodszych może w niedługim czasie uczynić z Francji rywalkę groźną nawet dla dla skandynawów i finów.

Nowy rekord kolarski.



Lauthier, który na specjalnie „opancerzonym" motocyklu prowadził Brunier'a podczas ustanawiania nowego rekordu 120,958 km. na godzinę.

Trening narciarza na śniegu.

Omówiwszy uprzednio przedzimowy trening narciarza, przystępujemy do kilku uwag, odnoszących się do zaprawy zawodnika w czasie zimy, a więc już na śniegu. Ta praca dzieli się zasadniczo na dwa odcinki, z których pierwszy przeznaczony jest na właściwe przygotowanie ciała i doprowadzenie go do największej możliwie sprawności i wytrzymałości, drugi zaś ma na celu utrzymanie osiągniętego wyniku. Stwierdzić należy, że z wyjątkiem krajów północnych (Szwecja, Norwegja i Finlandja) nigdzie prawie trening narciarski nie jest jeszcze prowadzony tak pilnie i planowo, jak w innych gałęziach sportu, np. w lekkiej atletyce, wioślowaniu itd. W tem też odmiennem traktowaniu narciarstwa przez zawodników Europy Środ. leży ta ogromna różnica, którą wykazują wyniki osiągnięte przez skandynawów a resztę kontynentu. U nas w Polsce, w kraju, w którym biegi narciarskie typu lekkoatletycznego zostały wprowadzone bardzo niedawno i gdzie zadania treningu traktowane były do niedawna nader pobłażliwie, sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej. Pewien jednak zwrot na korzyść planowego treningu można było zauważyć już w zeszłym sezonie.

Trening przygotowawczy na śniegu rozpoczyna się z chwilą pierwszych stałych opadów śnieżnych i wymaga około dwuch miesięcy czasu. Ponieważ u nas pora rozpoczęcia treningu z przyczyn atmosferycznych rozpoczyna się stosunkowo późno, przeto narciarz przy końcu swego treningu znajduje się już w okresie zawodów. Ponieważ jest to czas od połowy grudnia do pierwszych dni lutego, przeto nieodzowną jest rzeczą, by zawody przewidziane na styczeń nosiły raczej charakter treningowy i aby nie stawiały zawodnikom zbyt wielkich wymagań. Jak wiemy, rozkład zawodów na najbliższy nasz sezon wychodzi z tego właśnie założenia, wyznaczając zawody o charakterze środowiskowym i treningowym na styczeń, podczas gdy luty przewidziany jest na t. zw. „wielki sezon".

Trening rozpoczyna się od małych dawek pracy i stopniowo zyskuje na intensywności. Zawodnicy młodzi, których ciało przygotowane jest już z letniego i jesiennego okresu, oraz zawodnicy o niezbyt ciężkiej wadze osiągają pożądaną wytrzymałość stosunkowo szybko, podczas gdy zawodnicy o ciężkiej wadze początkową fazę treningu muszą znacznie przedłużyć. W tej początkowej porze treningu musi zawodnik wziąć pod uwagę cel, któremu się poświęca, a więc bądź to sam bieg dystansowy, bądź też jedynie skok, bądź też tak zwany bieg kombinowany, i w obranym kierunku pracować.

Naczelnem zadaniem pierwszego okresu treningu jest nabycie, względnie przypomnienie sobie, stylu narciarskiego i techniki jeździeckiej. Mimo niewysokiej skali trudności technicznych dzisiejszego biegu staje się opanowanie techniki niezwykle ważnem, gdyż zawodnik powinien całą swą siłę i wytrzymałość przeznaczyć na zwiększenie szybkości, a nie tracić jej na męczące upadki lub opanowywanie terenu siłą, wtedy gdy opanować go trzeba sztuką i sposobem. Jest rzeczą oczywistą, że przy treningu skoków opanowanie stylu i techniki jest zadaniem najważniejszem. Rozmiary, w jakich dany zawodnik pracuje, zależą w całości od indywidualnych warunków.

Najgroźniejszym skutkiem nieplanowego i indywidualnie nieodpowiedniego treningu jest t. zw. przetrenowanie, mogące także pochodzić ze zbyt częstego startowania w bardzo wyczerpujących zawodach. Zwłaszcza dla zawodników młodych może to sprowadzić skutki fatalne; może więc w młodych i niezupełnie rozwiniętych organizmach być powodem chorób serca i płuc i osłabić zupełnie siłę woli, nieodzowną w zawodach. Dla zawodnika starszego i rutynowanego przetrenowanie nie jest objawem zbyt groźnym, aczkolwiek unikać go za każdą cenę należy. U nas objawy przetrenowania są niestety bardzo liczne i bardzo licznym jest także procent wychodzących z obiegu zawodników młodych. Wielka ambicja i niezbyt często objawianie zrozumienia zasad treningu pcha ich do równej ze starszymi konkurencji w zawodach i do równego rozmiarami treningu. Przy słabej ogólnej kulturze fizycznej i braku kontroli nad swemi możnościami padają ci obiecujący zawodnicy bardzo często ofiarą przepracowania i znikają z widowni ku wielkiej często stracie naszego sportu narciarskiego.



Fot. Jan Ryś.
Budowa wielkiej skoczni na Krokwi w Zakopanem.

Rzecz jasna, że podczas całego treningu obowiązują wszystkie ogólnie znane przepisy i doświadczenia, jak odpowiedni sposób życia i odżywiania się, kąpiele, masaże i szereg innych czynników kondycyjnych.

Po tych uwagach spróbójmy skonstruować plany treningowe np. treningu biegu, treningu kombinowanego (bieg i skok) i treningu dystansu, plany rozłożone na osiem tygodni z tem zastrzeżeniem, że są one jedynie wytycznemi dla opracowania indywidualnym warunkom odpowiadającego programu. Jako pierwszym zajmiemy się ogólnym treningiem biegu, po nim treningiem dystansu na ostatku wreszcie treningiem biegu kombinowanego.

Trening biegu (8 tygodni): I-szy tydzień. Dzień pierwszy: 25 minut ćwiczeń terenowych w jeździe. Dzień drugi: 20 minut biegu po równinie w wolnem tempie bez przerw. Dzień trzeci: odpoczynek. Dzień czwarty: 25 minut biegu w terenie, w tem jedna trzecia zjazdu, jedna trzecia po równem, jedna trzecia podbiegania. Dzień piąty: 2.5 godziny ćwiczeń boiskowych. Dzień szósty: dalszy spacer w góry (wycieczka). Dzień siódmy: odpoczynek.

II tydzień: 1) 30 minut w terenie (po jednej trzeciej) i godzina ćwiczeń boiskowych. 2) 15 minut podbiegania w wolnem tempie i po pauzie 20 minut treningu kroku trzytaktowego po równem. 3) 2 godziny zjazdów. 4) Odpoczynek. 5) Wycieczka w góry około 3.5 godzin i szybki zjazd. 6) 25 minut kroku trzytaktowego. 7) Odpoczynek.

III tydzień: 1) 3.5 godziny ćwiczeń boiskowych (łuki i przeskoki). 2) 30 minut biegu w terenie (po jednej trzeciej). 3) Wycieczka w góry — zjazd w tempie. 4) Odpoczynek. 5) 35 minut biegu terenowego w śladzie. 6) 30

minut kroku trzytaktowego po równem i 10 minut podbiegu. 7) Odpoczynek.

IV tydzień: 1) 40 minut biegu terenowego w śladzie (po jednej trzeciej). 2) Wycieczka w góry — równe bez przerwy podchodzenie — ostry i szybki zjazd. 3) Odpoczynek. 4) 40 minut biegu po równinie. 5) 45 minut biegu terenowego (po jednej trzeciej). 6) Ćwiczenia boiskowe i krótkie biegi zjazdowe. 7) 40 minut biegu po równem, szybkie tempo.

V tydzień: 1) Odpoczynek. 2) Wycieczka w góry (szybki zjazd).3) 45 minut biegu terenowego. 4) Ćwiczenia boiskowe. 5) 15 min. podbiegu i 35 min. biegu po równinie. 6) 50 min. biegu w terenie. 7) Odpoczynek.

VI tydzień: 1) Wycieczka w góry (szybki zjazd). 2) 50 minut po równem — szybkie tempo. 3) Biegi zjazdowe i ćwiczenia boiskowe. 4) Odpoczynek. 5) 55 minut biegu terenowego. 6) 55 minut biegu po równem. 7) Odpoczynek.

VII tydzień: 1) Wycieczka w góry, nieprzerwane, szybkie stosunkowo podchodzenie i szybki zjazd. 2) Odpoczynek. 3) 55 minut biegu terenowego (po jednej trzeciej) w tempie szybkiem. 4) Odpoczynek. 5) 60 minut biegu po równem w szybkiem tempie i po przerwie 15 minut podbiegania w wolnem tempie. 6) Ćwiczenia boiskowe. 7) Odpoczynek.

VIII tydzień: 1) 1 g. 5 m. biegu po równem, w tempie wolnem i 20 minut biegu terenowego oraz godzina ćwiczeń boiskowych. 2) Odpoczynek. 3) Wycieczka w góry, równe, nieprzerwane podchodzenie i szybki zjazd. 3) 1 godz. biegu po równem. 4) 1 g. 35 m. biegu terenowego. 5) Odpoczynek. 6) Wycieczka w góry, szybki zjazd. 7) 1 g. 10 biegu terenowego po jednej trzeciej.

Jak widzimy w ciągu 54 dni mamy 15 wolnych od pracy, na ćwiczenia boiskowe przeznaczone jest dni 7, resztę zajmuje nam właściwy trening do biegów. W treningu tym odgrywają dużą rolę wycieczki w góry, w których w znacznej mierze ćwiczymy podbieg, nabywamy sprawności technicznej w jeździe i uzyskujemy niezbędną wytrzymałość. Wycieczki te, zrazu krótkie i przy małej różnicy wzniesień (około 200 metrów), należy odpowiednio powiększać w czasie i wzniesieniach, przytem największe wycieczki wypaść winny w połowie treningu.

Naszkicowany wyżej program odnosi się jedynie do ogólnego przygotowania biegu (do 18 km.), program zaś treningu biegu dystansowego i biegu kombinowanego opiera się na zupełnie innych założeniach.

S. F.



Twórca skoczni, dyr. Stryjeński, przy pracy. *Fot Jan Ryś.*

Na czasie!

Stoimy w przededniu rozpatrywania przez sejm „Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i przysposobieniu wojskowem". Projekt ustawy, jak słusznie zaznaczył w jednym z poprzednich N-rów „Przeglądu Sportowego" p. Raszke, jest mętny i mocno niejasny, nie dający wychowawcy fizycznemu żadnej narazie gwarancji, że będzie lepiej i że nie pozostanie wszystko po staremu i po domowemu.

Jako wojskowy pomijam rozmyślnie dział przysposobienia wojskowego, gdyż chcę mówić jedynie o „czystem" wychowaniu fizycznem i w tej to dziedzinie rzucę parę uwag i cyfr pod adresem tych czynników, które pracują u podstaw, kierując wychowaniem fizycznem młodzieży szkół średnich i którym to czynnikom „ramy" wyżej wspomnianej ustawy dają wolną rękę w ułożeniu programu W. F. naszego szkolnictwa i jego wykonanie. Jak to „wychowanie fizyczne" obecnie w szkołach średnich wygląda postaram się przedstawić na podstawie dwuletniej (tylko!) statystyki i obserwacji ostatnich dwu roczników Szkoły Podchorążych, która rokrocznie przyjmuje w swe mury przeszło 300 nowych uczniów, w 80% maturzystów szkół średnich lub równorzędnych, a więc przedstawicieli tego elementu naszej młodzieży, który zwykliśmy nazywać „kwiatem lub nadzieją narodu".

Z ubolewaniem stwierdzam, że duży odsetek tych młodych ludzi, nawet przy bardzo oględnem badaniu lekarskim podczas poboru do szkoły, odpada z powodu fatalnej, nieraz karykaturalnej budowy fizycznej. Wielu przecież z nich przed wstąpieniem do szkoły nie uprawiało ani gimnastyki, ani sportów. Wielu nie orjentuje się zupełnie w takich pojęciach, jak: gimnastyka, sporty, wychowanie fizyczne i t. p. Klasy wyższe szkół średnich nie uprawiały gimnastyki zazwyczaj z powodu nadmiaru nauki. Pewien odsetek bywał „zwalniany" przez lekarza lub samego nauczyciela, często z bardzo błahych powodów. Nie rzadkie są też wypadki nieuprawiania ćwiczeń cielesnych z braku nauczyciela, sali i t. p. zatrważających stosunków, wyciskających na młodych organizmach dobitne piętno na całe życie.

Nowych uczniów szkoły, których oszczędziło i tak bardzo rzadkie sito lekarskie, cechuje ograniczona do minimum ruchliwość stawów (barkowy-biodrowy), krótkość mięśni (piersiowe, zginacze), bardzo znaczna sztywność kręgosłupa, lekkie jego skrzywienia oraz brak najmniejszej nawet elastyczności ruchów. Obok wyżej wymienionych wad charakterystyczną cechą tych młodych ludzi jest brak najkardynalniejszej koordynacji ruchów oraz wysoce upośledzona szybkość reakcji mięśniowej. Jeślibyśmy teraz zobaczyli tak opisanego osobnika podczas którejś z nowoczesnych zespołowych gier sportowych, wymagających stałego pogotowia i mięśni i nerwów, pośród zgrabnych i wyrobionych już fizycznie młodych ludzi, to ujrzelibyśmy sylwetkę niezdarnego słonia wśród sprężystych i lotnych tygrysów.

Instruktor, dostawszy do rąk taki materjał fizyczny, biedzi się i głowi, jak zrobić z tych fizycznie zaniedbanych jednostek obrotnych i żwawych żołnierzy, a w przyszłości dobrze się prezentujących oficerów. Przecież większości z nich zamiast gimnastyki wychowawczej, wojskowej i sportów należałaby się na wstępie raczej gimnastyka lecznicza oraz odpowiednia zaprawa fizyczna, poprzedzająca właściwe szkolenie wojskowe.

I tu leży sedno rzeczy, dlaczego wojsko widząc, że nie dobrze się dzieje, winno wejrzeć w wychowanie cielesne uczniów szkół średnich, jeśli te same nie zechcą tego zrozumieć. (Nie mam tu na myśli obozów letnich).

Wiem tylko, że jesteśmy obywatelami jednego państwa i mamy pełne prawo żądać nietylko ze względów obrony narodu, ale poprostu ekonomicznych i społecznych, *by młodzież nasza była silną i zdrową i nie musiała się wyrzekać tych wszystkich zawodów, w których trzeba się wykazać odpowiednią sprawnością fizyczną.* A zawodów tych w nowoczesnem życiu jest coraz więcej.

Jeśli ktoś będzie twierdził, że przeszło 50% naszej młodzieży uprawia sporty i gimnastykę, to odpowiem mu bez ogródek i otwarcie, że sport nasz jest zbyt młody i za mało kontrolowany, by na nim móc bez zastrzeżeń opierać kształcenie cielesne; a zresztą, sam w żadnym wypadku nie wystarcza. A gimnastyka? Ta, jaką uprawiamy, jest za stara, by mogła dać nowoczesnemu człowiekowi coś interesującego i praktycznego. W tej dziedzinie stoimy grubo w tyle za innemi, a specjalnie skandynawskiemi narodami. Nie interesuje ona zdaje się naszej młodzieży, nie stawiając jej prawie żadnych wymagań pod względem tego „pieprzyku“, jakim jest w nowoczesnej gimnastyce i sportach: zwinność, szybkość, odwaga i siła.

A teraz do cyfr. Na wstępie parę danych z przeglądu lekarskiego roku szkolnego 1923/4 i 1924/5, otrzymanych dzięki uprzejmości mjr. dr. Mozołowskiego, naczelnego lekarza Szkoły Podchorążych.

	Rok 1924	Rok 1925
Zgłosiło się kandydatów	478	506
Odpadło przy komisji	137 (28.6%)	139 (27.5%)
Przyczyny:		
Słaba budowa ciała	7	41
Choroby płuc	38	33
Choroby serca	47	20
Inne	45	45

Statystyka z działu sportowego i gimnastyki oraz wynik prób sprawności wykazują następujące dane:

przed wstąpieniem do Szkoły Podchorążych		
gimnastykę		
Uprawiało nieregularnie	45%	50.6%
Nie uprawiało zupełnie	8%	9%
sporty uprawiało		
Piłka nożna	37%	41%
Piłka latająca (siatkówka)	9 4%	27%
Piłka koszykowa	7.5%	22%
Lekka atletyka	30%	30.5%
Kolarstwo	39%	28%
Łyżwiarstwo	20%	42%
Narciarstwo	7%	7%
Szermierka	8.5%	9%
Tennis	9 5%	13%
Strzelectwo	2.5%	8 8%
Turystyka (różna)	4%	10.3%
Nie pływa	31%	46%
W obozach letnich P.W. było	18%	21.5%
Brało udział w zawodach i zdobyło 1, 2, 3 nagrodę	23%	19%

Jeśli przyjrzymy się tej tabeli, to powiemy sobie otwarcie, że ze zdrowotnością nie jest zbyt dobrze. A jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że przecież nie wybierano do szkoły samych herkulesów, to możemy doliczyć śmiało 10—15% na konto tych, którzy już w połowie roku szkolnego odpadną z powodu wątłego zdrowia! Uczyni to w sumie 37%. Cyfra zastraszająca! W gimnastyce cyfry mówią same za siebie. W sportach rozwijają się jak widać gry, najbardziej dla szkół się nadające: p. koszykowa i latająca, jakkolwiek ostatnia jest raczej dobrą grą kobiecą i nie daje młodzieńcowi tych pierwiastków walki, jaki leży w naturze męskiej. W klasach wyższych chętnie widzielibyśmy na jej miejscu racjonalnie postawioną p. ręczną i nożną, która przecież mimo tego, że panowie dyrektorowie jej nie lubią, ma b. dużo pierwszorzędnych zalet. Co się tyczy sportów indywidualnych, to cieszyć się musimy z rozwoju turystyki, u nas. za wyjątkiem harcerstwa, bardzo zaniedbanej. Lekkoatletyka, ograniczająca się do skoku w dal, w wyż. rzutów małemi przyborami, biegów krótkich, oraz małych „crossów“ (1—2 klm.) powinna już dawno zająć w programie wyższych klas odpowiednie miejsce. W pływaniu nie jesteśmy też mistrzami. Wielka ilość rzek, stawów i jezior daje możność znakomitego uprawiania wszędzie tego najzdrowszego sportu. Kolarstwu stoją na przeszkodzie złe drogi, a szkoda, bo jest ono znakomitym środkiem taniej lokomocji turystycznej. A teraz przejdziemy do wyczynów uczniów przy pierwszej próbie sprawności, która składa się z biegu 100 mtr., skoków w dal i w wyż, rzutu granatem 800 gr., i wspinania po linie.

			100 mtr.	Skok w dal	Skok w wyż
r. 1924	wyniki średnie		15.5 s.	373 cm.	105 cm.
„ 1925			15 4 s.	343 cm.	105 cm.
„ 1924	wyniki najlepsze		13 s	475 cm.	130 cm.
„ 1925			13 s.	475 cm.	138 cm.
„ 1924	wyniki najgorsze		18 5 s.	245 cm.	70 cm.!
„ 1925			22 s.	198 cm!	60 cm!!
		Granat (średnia lewej i prawej)			Wspinanie po linie
„ 1925	wyniki średnie	24 5 mtr.			12 s.
„ 1925		25.5 mtr.			11.9 s.
„ 1924	wynik najlepszy	46 mtr.			5 s.
„ 1925		43 mtr.			5 s.
„ 1924	wynik najgorszy	14 mtr.!			0
„ 1925		12.5 mtr!!!			0

Nie mogło wykonać wspinania ogółem w r. 1924—59 uczniów, w r. 1925—52, z powodu zbyt słabych i zupełnie nierozwiniętych ramion.

W obecnym roku szkolnym na grupę słabych, według wyników osiągniętych w próbie sprawności (do 42 punktów), przypadło ogółem 30%; jeśli do tego dodamy procent słabych z zastrzeżenia lekarskiego — 25.5%, to otrzymamy 55,5%, co stanowi chyba najlepszy dowód, że elita naszej młodzieży nie może się żadną miarą szczycić jakąś nawet średnią tężyżną fizyczną. Dla przykładu podaję odpis „karty osobistej“ jednego z nowo przyjętych do szkoły młodych ludzi: waga 81 kg., wzrost 177 cm., obwód klatki piersiowej przy wdechu 105 cm., przy wydechu 95 cm. (różnica 10 cm.) obwód w pasie 86 cm., budowa średnia, stan narządów wewnętrznych bez zmian. Wyniki próby sprawności fizycznej: skok w wyż z rozbiegu 60 cm! skok w dal z rozbiegu 198 cm.! bieg 100 mtr. — 15 s., rzut granatem 800 gr. — średnia obu rąk 12,5 mtr.!, wspinanie 0, ogólna suma punktów 15! (Grupa słabych 1—42 p., grupa średnich 43—61 p. grupa silnych 62—90 p.). Najlepszy uczeń przy pierwszej próbie osiągnął 72 p.! Jakaż różnica wyrobienia fizycznego!

Czas najwyższy, byśmy zaczęli pracować od podstaw. od racjonalnie i systematycznie uprawianej nowoczesnej gimnastyki i od dobrze postawionych sportów. Aby celu dopiąć, należy rozporządzać odpowiednią liczbą dobrych instruktorów, boisk, sal gimnastycznych, pływalń.

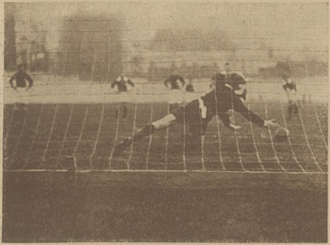
Polska, starająca się pod względem kultury iść z postępem czasu, nie może zapomnieć o tem najważniejszem kapitale, jakim jest zdrowie 27 miljonów jej obywateli. Oszczędność pod tym względem równałaby się zgubie.

Kurleto.

Artykułów nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych redakcja nie zwraca.

Mecz wyższych uczelni w Warszawie

Politechnika — Wyższa Szkoła Handlowa 4:4.











1) Grabowski (Pol.) napróżno usiłuje obronić rzut karny. 2) Drużyna Politechniki. 3) Tetmajer (Pol.) stara się udaremnić przebój Lotha (Handl.). 4) Drużyna W. S. H. 5) Róg pod bramką W. S. H.

Fot. Dr. Rosenman.

Dział sprawozdawczy.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — Wawel 4:0 (0:0). Finał rozgrywek o puhar PZPN. w okręgu krakowskim. Jak było do przewidzenia Wisła wyszła z okręgowych gier o puhar zwycięsko, zapewniając sobie udział w wiosennych grach międzyokręgowych. Zarazem stwierdzić wypada, że dotychczasowe rozgrywki w Krakowie nie obudziły żywszego zainteresowania i, z powodu usunięcia się od rozgrywek Cracovii, Wisła jako faworyt nie była narażona na żadne niespodzianki. Tem nie mniej rozgrywki puharowe, jako nowość, zdają się mieć zapewnione stałe powodzenie po tegorocznej próbie.

Finałowym przeciwnikiem Wisły był Wawel, drużyna, której w tym sezonie nie oglądano na boisku zbyt często. Jest to zespół silny fizycznie, hołdujący ostrej grze, bez wybitniejszych skłonności do kombinacji. W każdym razie jest to przeciwnik poważny, mogący bardzo łatwo przekreślić wiele rachunków drużyn uznanych za silniejsze. Najsilniejszą linię tej drużyny tworzy obrona, gdzie obaj gracze Jesionka i Nowak, zdradzają prawdziwie pierwszoklasową formę. Nie wiele ustępuje im pomoc, skłaniająca się jednak ustawicznie ku grze ostrej, a nawet zbyt ostrej, i tem psująca ocenę jej wartości. Natomiast napad jest znacznie gorszy i z powodu wielkich braków technicznych i prymitywnej gry kombinacyjnej nie może odgrywać poważniejszej roli. Bramkarz dość dobry.

Wisła, która przeciwnika tego do pauzy nie traktowała serjo, względnie myślała o łatwem zwycięstwie, musiała też poprzestać na wyniku bezbramkowym. Miała ona wprawdzie kilka pozycji na uzyskanie bramek, szanse te jednak zostały unicestwione bądź przez trio obronne Wawelu, bądź też spełzły na niczem z powodu słabej w tej części gry pracy ataku Wisły. Natomiast Wawel pracował do pauzy ambitnie i tylko z powodu małej obrotności swego ataku nie mógł niczego osiągnąć, a sposobności po temu miał nie mało.

Po pauzie czerwoni zabrali się należycie do pracy i uzyskali zupełną przewagę na swym przeciwnikiem. Napad Wisły prowadzony dość ociężale przez Reymana I, któremu śliski teren nie pozwolił na rozwinięcie należytej działalności, oparł się po pauzie prawie w całości na grze obu łączników: Czulaka i Reymana III, którzy pracowali najlepiej. Oba skrzydła wykazały pewne obniżenie się formy, specjalnie poważne u Balcera, linja pomocy Wisły, poza rezerwowym Bryckim na prawem stanowisku, jest faktycznie doskonałą, zwłaszcza Kotlarczyk na środku daje dowód, że kilkorazowa jego świetna gra nie była tylko krótkotrwałym przebłyskiem. Tak samo Gieras, po chwilowem spadku w formie, zdaje się znowu do niej powracać. Jeżeli chodzi o obronę, to ona właśnie dość wyraźnie akcentowała lekceważenie przeciwnika, przez ustawiczne wzajemne podawania lub driblowanie w bezpośrednim pobliżu własnej bramki. Poza tem jednak tak Pychowski jak i Kaczor przedstawiają doskonałą parę obrońców. Łukiewicz w bramce specjalnej pracy nie miał.

Wynik cyfrowy, który nawiasem powiedziawszy, mógł być znacznie wyższy, ustalili: Czulak przez osiągnięcie dwóch bramek, Adamek i Reyman I po jednej. Zawody prowadził p. Rosenfeld.

GÓRNY ŚLĄSK.

Ubiegła niedziela, mimo dokuczliwego deszczu, przyniosła parę zajmujących rozgrywek. Na pierwszem miejscu zaznaczyć trzeba oczekiwane spotkanie Amatorskiego K. S. z Królewskiej Huty z Cracovią. Ta ostatnia przybyła w swoim doskonałym składzie, z Szumcem w bramce i Gintlem na środku ataku. Mimo niepogody widownia była prawie zapełniona. Przebieg gry wykazał z miejsca przewagę Cracovii. Goście już w pierwszym kwadransie uzyskują 3 punkty czem zdeprymowani gospodarze grają trochę bezładnie i bronią się bezskutecznie. I połowa kończy się wynikiem 5:0 dla Cracovii. Po pauzie doskonała fizycznie Cracovia gniecie nadal, uzyskując jeszcze 2 punkty. Dopiero na kilkanaście minut przed końcem A. K. S. zerwał się do ataku i przeszedłszy na połowę Cracovii, atakował bez przerwy, jednak bezskutecznie, głównie z winy „solowej" gry zawodników. Mecz zakończono więc 7:0 dla Cracovii; a A. K. S. musiał zejść nawet bez honorowego punktu.

Pogoń (Katowice) — Beuthen 09 (niem. G. Śl.) 1:4 (1:0). Pogoń poniosła porażkę głównie z powodu brutalnej gry niemców którzy wrzaskiem i kopaniem usiłowali unieszkodliwić przeciwnika, co się im też i udało! Energiczny sędzia wykluczył 2 niemców i 1 polaka za grę faul, ale nie wiele to na uspokojenie wpłynęło.

Diana (Katowice) — Iskra (Siemianowice) 7:3 (3:3). Wynik osiągnięty głównie dzięki grze nowego gracza Diany, Kudlarza, który zdobył 4 punkty. W pierwszej połowie ambitna gra Iskry ustaliła wynik remisowy. W drugiej połowie Diana, sprawniejsza i wytrzymalsza fizycznie, ustala wynik na swoją korzyść.

I. F. C. (Katowice) — Ruch (Wielkie Hajduki) 2:3. Dogrywka 10 minutowa z ubiegłej niedzieli w zawodach o puhar prezesa Fliegera przyniosła niespodziewane zwycięstwo Ruchu, który pewnie uzyskuje rozstrzygający punkt. Po tem zakończeniu rozegrały te same drużyny zawody towarzyskie, które przyniosły dla I. F. C. zwycięstwo 8:3 (4:2).

Inne gry: Diana (Katowice) — Warta (Tarn. Góry) 2:0, Slavia (Ruda) — Bogucice 20 5:1; goście dobrze trzymający się w pierwszej połowie, ulegli jednak gospodarzom, mającym lepszy atak i więcej ambicji. Śląsk (Siemianowice) — Polonia (Król. Huta 1:3.

Zawody o mistrzostwo klasy B: Śląsk (Łagiewniki) — K. S. 22 (Mała Dąbrówka) 2:2, Naprzód (Lipiny) — Katowice 06 0:0 drużyny grały o puhar p. Fliegera w dogrywce 30 minutowej — ostro i brutalnie, jednak bez wyniku! Zawody po raz trzeci zostaną naznaczone niebawem. Katowice 06 — Śląsk rez. (Król. Huta) 7:0. Roździeń (Szopienice) — K. S. Policyjny 6:1 (3:0). Naprzód (Załęże) — Chorzów K. S. 0:0. Mysłowice 06 — Dąb K. S. 2:2. Zawodów z powodu deszczu niedokończono. Rybnik 20 — Mars (Lipiny) 3:0.

POZNAŃ.

Warta — Unja 5:2 (4:2). Grę rozpoczęto o godzinie trzeciej, co okazało się wobec pochmurnego nieba zapóźnym i gra pod koniec drugiej połowy odbywała się w ciemnościach. Warta okazała się i tym razem drużyną bezwzględnie lepszą i zwycięstwo w tym stosunku było realnym odpowiednikiem. Zawody były jednak mało ciekawe, chwilami nawet ospałe. Mimo zwycięstwa należy zanotować u Warty spadek formy, zwłaszcza atak gra coraz gorzej. Już w pierwszej minucie zdobywa Warta bramkę przez Przybysza .Pierwsze 10 minut przynosi grę równą, później jednak zaznacza się przewaga Warty, która trwa już do końca gry. W 15 min. wyrównuje Szepe pięknym strzałem. W 19 minucie strzela Staliński, po podaniu Kosickiego, drugą bramkę. Gra chwilami wprost nudna. W 27 minucie strzela Staliński bramkę, jednak sędzia nie przyznaje jej z powodu spalonego. W 34 minucie ten sam gracz strzela trzecią bramkę dla swych barw, w kilka minut potem Przybysz podnosi stosunek do 4:1, lecz już w następnej minucie prawe skrzydło Unji nadzwyczaj efektownym, ale zarazem szczęśliwym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Unji. Połowa 4:2.

Druga połowa przy stałej przewadze Warty jeszcze mniej interesująca. W 15 minucie zdobywa znowu Staliński bramkę, po podaniu Kosickiego, najlepszego gracza w drużynie. Rezultat nie ulega zmianie. Publiczności około 500 osób. Sędzia p. Brzeziński dobry.

Sparta — 58 p. p. 4:1. Zawody te odbyły się z okazji otwarcia boiska, którego dokonał imieniem P. O. Z. P. N. p. Breszyński. Mistrz armji z jednym rezerwowym, Sparta w pełnym składzie. 58 p. p., mimo uzyskania bramki już w 8 minucie, uległ lepszej technicznie Sparcie, która wyrównuje w 30 minucie przez Sebę, a w drugiej połowie gry uzyskuje 3 dalsze bramki. Gra naogół równomierna, pod koniec przewaga 58 p. p., który stara się osiągnąć lepszy wynik. Sparta jeszcze raz udowodniła, że jest najlepszą B-klasową drużyną w P. O. Z. P. N. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Watman.

Warta II — Sparta II 3:0.

WARSZAWA.

Korona — Ruch 3:3 (1:1). Spotkanie towarzyskie, rozegrane na boisku Skry, przyniosło zasłużony wynik remisowy, gdyż gra była prawie cały czas równa, z niewielką tylko przewagą Korony. Dla Korony punkty uzyskali: Koch, Materski i Sochacki. Dla Ruchu wszystkie bramki zdobył najlepszy w napadzie Prokopowicz. Korona nie wykorzystała rzutu karnego. pięknie obronionego przez bramkarza Pośladę.

Warszawianka II — Legja II 2:1 (1:1). Mimo lekkiej przewagi Legji, Warszawianka spotkanie wygrała, dzięki twardej obronie i ze szczęściem grającemu bramkarzowi. Bramki dla zwycięsców uzyskali: Bibrych i Lityński, dla Legji — prawy łącznik.

Na zawodach tych obchodził jubileusz setnego meczu długoletni kapitan drużyny i jej obrońca, M. Walczak. Sędziował p. L. Zantman.

Warszawianka III — Stolica 3:3. Bramki dla Warszawianki uzyskał Zieliński (2) i Rokosz. Wyróżniła się obrona.

Polonia II — Ujazdowja 12:2. Mimo osłabionego składu rezerwa Polonii odnosi wysokie zwycięstwo.



Fot. Dr. Rosenman.

Drużyna Warszawianki, która zwyciężyła w walkach puharowych w Warszawie.

Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 4:4 (3:1). Komitet „IV Tygodnia Akademickiego" wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł zorganizowania meczu piłki nożnej dwu drużyn akademickich, złożonych ad hoc ze słuchaczów wyższych uczelni, graczy rozmaitych klubów warszawskich. W ten sposób zobaczyliśmy na boisku dwa zespoły akademickie nietylko z nazwy, — lecz co ważniejsza produkujące grę stojącą na wyżynie stolecznej pierwszej klasy piłkarskiej.

Reprezentacyjne drużyny uczelni wystąpiły w składach następujących: Wyższa Szkoła Handlowa: Bednarowicz (Leg.), M. Walczak (Warsz.), Marciniak (Vars.), Smid. W. Loth, Jagłowski (Pol.), Mikuła (Ork.), Lityński (Warsz.) J. Loth (Pol.), Sipowicz (Vars.), Stepanow (Ork.). Politechnika: J. Grabowski, T. Walczak (Pol.), Tetmajer (Vars.), Sławiński (Ork.), Tupalski (Pol.), Goldman (Vars.), Dubniak (Ork.), Kaczanowski (Vars.), Emchowicz. Alaszewski, Świerczyński (Pol.). Zawodami, które odbyły się sobotę na Dynasach, kierował, nie bez błędów, kpt. Stefan Loth.

Tempo gry szybkie, oraz względna równość sił, powoduje bezustanne przenoszenie się piłki z jednego pola karnego na drugie. Mimo, iż politechnicy są nieco więcej w ofensywie, szybki atak handlowców, żywiołowo prowadzony przez J. Lotha, jest o wiele groźniejszy. Pierwszą bramkę z karnego, za rękę T. Walczaka, strzela dla W. S. H. Marciniak, poczem następuje dwie dalsze z charakterystycznych przebojów Lotha. W tym czasie Politechnika zdobywa tylko jeden punkt, z ładnego dalekiego strzału Alaszewskiego, ze skrzydła. Inne natarcia likwiduje doskonale bramkarz Bednarowicz, demonstrujący grę pełną ofiarności i talentu. Po zmianie stron kontuzjowanego Emchowicza zastępuje gracz rezerwowy, lecz mimo to inicjatywa przechodzi całkowicie do techników, którzy zdobywają dalsze 3 bramki przez Alaszewskiego, Tupalskiego i Kaczanowskiego. Handlowcy bronią się tylko teraz, gdyż atak ich opada zupełnie na siłach. Może właśnie dlatego udaje się wszakże Lothowi trzeci niespodziewany wybieg uwieńczony znów sukcesem. Wynik meczu 4:4 uważać trzeba za krzywdzący nieco Politechnikę, która naogół była drużyną lepszą. Doskonałym na śr. pomocy był w niej Tupalski, oraz bramkarz Bednarowicz, niewiadomo czemu wystawiany przez Legję w II drużynie! W. S. H., poza Lothem J. w ataku, miała najlepszego gracza w obrońcy Marciniaku. Smid jak zwykle demonstrował nonszalancję i brutalność.

Warszawianka — Legja 3:1 (0:0). Nie byłoby wcale rzeczą dziwną, gdyby stołeczne władze policyjne, niezbyt jeszcze, jak wiadomo, sportowych spraw świadome, zakazały raptem imprez piłkarskich w stolicy, względnie przez jakiegoś policyjnego eksperta interwenjowały na meczach w wypadkach mniej lub więcej oczywistych wykroczeń ze strony zbyt krewkich graczy. A powodów ku temu znalazłoby się sporo. Tak się jakoś zdarzyło, iż wszystkie niemal spotkania ubiegłych dwuch niedziel, czy to puharowe, czy towarzyskie, w Agrykoli, na Dynasach, na boisku Skry — prowadzone były zbyt ostro, niebezpiecznie i przedewszystkiem wysoce brutalnie. Sędziowie, pomimo całej swej skrupulatności, ordynowania rzutów karnych, usuwania z boiska, nie mogli jakoś opanować ponoszonych przez temperament lub poprostu z nałogu rozbijających się graczy. To też „trup" padał gęsto. I jakiemuś istotnie szczęśliwemu jedynie zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że kończyło się tylko na okaleczeniach i dotkliwych potłuczeń.

Do tego rodzaju spotkań kwalifikował się również finał okręgowy o puhar P. Z. P. N. między Warszawianką i Legją. Dla znawcy i prawdziwego miłośnika piłki nożnej nie był to mecz, lecz jedynie twarde, zacięte, bezwzględne zmagania się, pozbawione walorów spotkania piłkarskiego w sportowem jego zrozumieniu. Zwyciężyła Warszawianka dzięki skuteczniejszej grze swego szybkiego napadu, znakomitemu w bramce Domańskiemu, dużej i tym razem dozie szczęścia, twardym nerwom, wreszcie zdekompletowaniu Legji, która przez całą godzinę gra w 10-tkę (kontuzjowany obrońca, Amirowicz, zmuszony był opuścić boisko). Gra sama nie wykazała wyższości żadnej ze stron. Legja jako całość prezentowała się naogół lepiej, a dogodnych sytuacji podbramkowych miała więcej, jednakowoż napad jej, dobry w polu, nie potrafił zdobyć się pod bramkę przeciwnika ani na skuteczny strzał, ani na ostry start do piłki.

Do przerwy gra bez rezultatu. Legja jest częściej przy piłce i atakuje zacięcie. Kontuzjowany Amirowicz schodzi z boiska. Domański pierwszorzędnie wyjaśnia kilka niebezpiecznych sytuacji. Po zmianie stron zaraz w pierwszych minutach bramkę dla Warszawanki zdobywa Zwierz. Legja wyrównuje przez Łańkę z rzutu karnego, podyktowanego za złośliwy foul Ordona. Gra zaostrza się jeszcze bardziej, foule mnożą się. Publiczność domaga się usunięcia winowajców z boiska. W pewnym momencie zdenerwowany Akimow, leżąc na ziemi, napierany dosyć bezwzględnie przez napastników Warszawianki, uderza jednego z nich w nogę. Karny zamienia Redlich w bramkę. Trzecią bramkę strzela Jung po rzucie wolnym, podyktowanym za przetrzymanie piłki przez Akimowa.

W zwycięskiej drużynie poza Domańskim wyróżnił się i tym razem Redlich w obronie i lewa strona napadu: Szenajch, Luxemburg II, Zwierz II. W Legji jak zwykle ambitnym i produktywnym był Śliwa na śr. pomocy, Wójcik na bocznej, oraz Łańko i Mielech w napadzie.

Zawody prowadził nader starannie p. J. Grabowski.

Pewien odłam publiczności, i to nawet w loży oficjalnej, jak nie trzeba lepiej dostroił się do charakteru spotkania, manifestując w sposób więcej niż niewłaściwy swe niezadowolenie z wyniku spotkania.

ŁÓDŹ.

Ł. T. S. G. — Widzew 4:1 (0:1). Zawody towarzyskie rozegrane dn. 8 b. m. przyniosły Towarzystwu zasłużone zwycięstwo. Przed przerwą Widzewowi udaje się osiągnąć przewagę, w drugiej połowie jednak Ł. T. S. G. przygniata niemal zupełnie. Bramki dlań zdobyli: Herbstreich (2), Franciman i Fiszer. Sędzia p. Marczewski.

Grono Miłośników Sportu — Wojsk. Klub Sportowy 2:1. Wynik dość sensacyjny.

LWÓW.

Turniej piłki nożnej 19 p. p. O. L. W turnieju, urządzanym przez 19 p. p., wzięły udział: Pogoń, Czarni, Hasmonea i gospodarze. Zawody między temi czterema drużynami wylosowano na sobotę i na niedzielę. W sobotę o godz. 1 spotkała się pierwsza para Pogoń i 19 p. p., zaś o godz. 2.30 Hasmonea i Czarni. W niedzielę przedpołudniem o godz. 10.30 nastąpiły zawody zwycięzonych w sobotę, t. j. Czarnych i 19 p. p., następnie zaś o godz. 12 zwycięscy rozegrali mecz decydujący o honorową nagrodę.

Impreza udała się pięknie, deszcz jedynie zepsuł wielce teren gry i odstraszył ze dwa tysiące widzów.

Warszawianka — Legja 3:1.



Fot. Dr. Rosenman.

Krotkiewski i Sobolta faulują się wzajemnie, apiłka... uciekał

Pogoń—19 p.p. 2:0. Pogoń odważyła się wystąpić przeciw wojskowym z 4-ma rezerwowymi i o mało co nie przypłaciła tego kroku klęską. Wojskowi okazali się drużyną zupełnie równorzędną i gdyby nie pech w strzałach, byliby już w pierwszej połowie zapewnili sobie zwycięstwo. Dopiero po pauzie mistrz Polski, korzystając z niebacznych „rączek" wojskowych na polu karnem, strzelił dwie bramki z bezpośrednio po sobie następujących rzutów karnych.

Hasmonea — Czarni 2:1 (0:1). Czarni i Hasmonea z rezerwowymi. Czarni z miejsca przygniatają Hasmoneę, nie mając jednak tym razem animuszu do strzelania, dryblują bezowocnie pod bramką biało-niebieskich, którzy mają ułatwioną obronę na trudnym do szybkiego poruszania się terenie. Czarni są lepsi pod każdym względem, Hasmonea jednak stosuje tym razem odmienną taktykę, nie atakuje z miejsca jak zwyczajnie ze znaną sobie furją i impetem, lecz ogranicza się do obrony. Wszelkie wysiłki Czarnych idą na marne. Rezerwowy Klarnut na środku napadu nie zastępuje odpowiednio Harasymowicza tak, że napad dzieli się na dwie połowy, które grają na własną rękę.

Gra jest nadzwyczajnie ostra, przypominająca mecze o mistrzostwo lub o puhar a sędzia musi nieustannie wkraczać i dyktować obustronne rzuty wolne. Hasmonea nie jest zadowolona z sędziego. Fleischer zwraca się do niego z ironicznemi słowami, a gdy ten usuwa go z boiska, zapiera się swych słów i uzyskuje amnestję. Mimo wszelkich wysiłków, przewagi i ofiarności, Czarni nie mogą zdobyć zwycięstwa dopiero w ostatniej minucie pierwszej połowy udaje się im strzelić bramkę.

Po przerwie Hasmonea gra bardzo brutalnie. Odnosi się wrażenie, iż Czarni zwyciężą różnicą dwu lub trzech bramek. Bramkarz ich jednak Drapała powoduje klęskę, gdyż wypuszcza nonszalancko piłkę z rąk, którą Kahane dobija do siatki. W kilka minut później powtarza się podobna historja z rzutem wolnym — Drapała źle ustawiony dotyka piłki jedynie końcami palców. Czarni utraciwszy dwie bramki i możność stawania do finału, zrywają się do rozpaczliwego ataku. Hasmonea jest wszakże mistrzem w grze defensywnej, a w dodatku jeszcze sędzia zupełnie niespodzianie skróca zawody o dziesięć minut, rzekomo z powodu zapadającej ciemności, tak że Czarni schodzą z boiska pokonani.

Czarni — 19 p. p. 5:2 (3:1). W parze zwyciężonych stanęli Czarni i 19 p. p., w parze zwycięsców Pogoń i Hasmonea. Już pierwsze spotkanie budziło wielkie zainteresowanie, gdyż 19-stka nie jest przeciętną drużyną wojskową lecz drużyną reprezentującą dobrą polską A-klasę, czego dowodem jest jej gra i wynik, uzyskany poprzedniego dnia z mistrzem Polski — Pogonią. Czarni, zdając sobie z tego sprawę, że jakiekolwiek lekceważenie przeciwnika może spowodować klęskę, która ich zepchnie na ostatnie miejsce w turnieju, zaczęli z miejsca silnie napierać, uzyskując już w drugiej minucie pierwszą bramkę. 19-stka rewanżuje w kilka minut później. Czarni zdobywają do pauzy jeszcze dwie bramki po pauzie zaś są w stałej przewadze. 19-stka zadowoliła mimo przegranej, szczególnie obrona i napad, grały bardzo sprawnie. Zawody prowadził p. Grabowski.

Pogoń — Hasmonea 7:1 (4:1). Zasłużone walne zwycięstwo mistrza nad białoniebieskimi którzy w tych zawodach okazali się przeciwnikiem więcej jak słabym. Wynik nie jest miernikiem sił, gdyż Pogoń przy odrobinie szczęścia mogła lekko uzyskać wynik dwucyfrowy. Szczególnie jej napad i pomoc grały wprost koncertowo. Pierwszą bramkę zdobywa Hasmonea z rzutu karnego, potem jednak zabiera głos Pogoń. W 12 minucie po pięknej kombinacji strzela Garbień pierwszą bramkę, w dwie minuty później Kuchar po przeboju — drugą, w 20 minucie ten sam z podania Szabakiewicza.— Pogoń gniecie niemiłosiernie W 38 min. Fichtel z dużej odległości uzyskuje czwartą bramkę. Po zmianie stron już w 8 i 18 minucie podwyższa Garbień stan do 6 a w 21 minucie Kuchar strzela siódmą. Hasmonea nie potrafiła się zdobyć na żadną celową akcję, ustępując na grząskim terenie pod każdym względem lepszej technicznie Pogoni. W Pogoni wybijała się doskonale usposobiona trójka napadu i pomoc. Rogów 9:0 dla Pogoni. Zawody prowadził dobrze p. Usarz. Widzów przeszło trzy tysiące.

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

Bokserski K. S. Katowice, w uznaniu zasług pracy na polu sportowym, wystąpił samorzutnie z pomocą Związkowi Publicystów Sportowych O. G. Śl. przy tworzeniu bibljoteki sportowej. W tym celu wyznaczono na 11 b. m. zawody bokserskie, w których udział wezmą pięściarze z niem. G. Śląska, miejscowi i z Łodzi. Dochód z zawodów B. K. S. przeznaczył na fundusz bibljoteki Z. P. S. O. G.

Zawody bokserskie w Katowicach, urządzone staraniem Bokserskiego Związku Woj. Śląsk., dały następujące wyniki:

Mistrz Górny (49 kg.) pokonuje nowicjusza Mączkę (45 kg.), Pyka (49 kg.) zwycięża na punkty po 3 starciach Kulasę II (45 kg.). Szymański (74 kg.) poddaje się w 2 minucie Wisiorkowi (64 kg.), rzekomo z powodu wybicia kciuka prawego.

Rutynowany Hadinka spotkał dzielnego przeciwnika w młodym Gąsiorze, który omal-że nie pokonał bywalca przez k.-o. Wynik nierozstrzygnięty — przynosi zaszczyt Gąsiorowi. Stupin (62 kg.) niczego nie dokazał w nierozstrzygniętej walce z Wystrachem (63 kg.). Gruszka (67 kg.) osiąga zwycięstwo na punkty nad Seidem (64 kg.). Walka ta nader zajmująca wykazała duże walory Gruszki.

Skowronek (77 kg.) niespodziewanie zwycięża przez k. o., w pierwszej minucie, Kaprola (75 kg.). W końcu mistrz armji Wenda, po zaciętej walce z Baronem, odnosi zwycięstwo przez poddanie się przeciwnika, unieszkodliwionego potężnem uderzeniem w szczękę.

Kluby K. S. Biały Orzeł z Szopienic, K. S. Promień z Bogusic, K. S. Polonja z Nowej Wsi i K. S. Kolejowy z Katowic zorganizowały i przeprowadziły pomiędzy sobą zawody ciężkoatletyczne drużynami.

Przeprowadzone walki, ze względu na czyste amatorstwo, które tak różni się od zawodowców - zapaśników przez odrzucenie blagi, sztucznej nienawiści i t. p. — były naprawdę piękne i dały widzom wiele zadowolenia, zarówno w doskonałych rzutach i chwytach, jak i w pięknej budowie ciała poszczególnych zapaśników. Po kolejnych rozgrywkach zwyciężyła pewnie Polonja.

Jeszt.

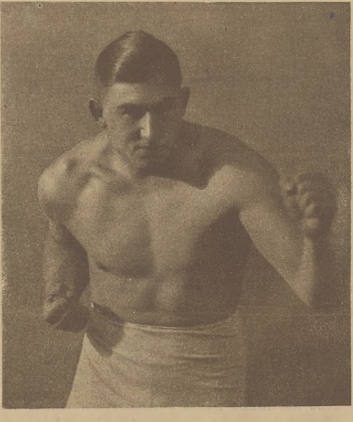
LEKKA ATLETYKA.

POZNAŃ.

Bieg na przełaj P. O. Z. L. A. Wśród dużego zainteresowania tysiąca zebranej wzdłuż 4 klm. trasy publiczności odbył się w malowniczym terenie na Sołaczu popularny bieg na przełaj, który zgromadził na starcie 29 biegaczy z Szelestowskim na czele. Bieg rozpoczęła w ostrem tempie „młodsza" generacja po to tylko, aby po kilkuset metrach opaść na siłach i utorować drogę dla asów. Szelestowski poprowadził całą dalszą trasę, mając długi czas za sobą Szwarca i Nogaja, którzy aż do mety trzymali się razem. Po połowie drogi Szelestowski podnosi wyraźnie tempo i oddala się o kilkadziesiąt metrów. Pod koniec zawodnicy mylą trasę, poinformowani źle przez jednego z torowych i przybiegają do mety inną aniżeli była wyznaczona w planie, drogę, skracając sobie bieg o kilkaset metrów.

Ostatecznie przybywają do mety: 1) Szelestowski (Polonia, Warszawa) 15 min. 10 sek., 2) Szwarc (Warta) 50 mtr. z tyłu, 3) Nogaj (Sokół) o pierś.

Zawodnicy przybywają do mety naogół w dobrej formie. Po biegu odbyło się zebranie komisji, która unieważniła bieg,



Konarzewski, mistrz Polski wagi ciężkiej.

wobec powyżej przytoczonych motywów. Bieg powtórzony będzie w przyszłą niedzielę. Wypadek tego rodzaju zdarza się nie po raz pierwszy w Poznaniu. Pomimo tego niedomagania bieg wyszedł interesująco i emocjonował licznie zebraną publiczność.

B.

WARSZAWA.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem zarządu P. Z. L. A. w sobotę dn. 7 b. m., po ostatecznem zweryfikowaniu wyników w zawodach o Mistrzostwo polski, nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez prof. Wittiga dla „najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce", przyznano na rok 1925 K. S. Polonia w Warszawie. Zwycięski klub w ogólnej punktacji uzyskał 55 punktów. Drugie miejsce z 52 punktami zajął A. Z. S. — Warszawa. Trzecie miejsce 14 punktów — K. S. Warszawianka. Do zwycięstwa Polonii przyczynili się następujący jej zawodnicy:

Cejzik Antoni zdobył dla barw klubu 21½ *) pkt., Rothert Stanisław — 12½ pkt., Łukaszewicz Juljan — 7 pkt., Wasiak Lucjan — 6 pkt., Korolkiewicz Józef II — 3½ pkt., Fryszczyn Wincenty — 2 pkt., Piątkowski Henryk — 1½ pkt., Korolkiewicz Zbigniew I — 1 pkt.

*) 1½ punktu — udział w zwycięskiej sztafecie 4×100 mtr.

ZESTAWIENIE
z zawodów lekkoatletycznych o Mistrzostwo Polski na rok 1925.

Konkurencja	Miejsce	Ilość zdobytych punktów		
		Polonia	A. Z. S. Warszawa	Warszawianka
bieg 100 metrów	Kraków	2	1	3
„ 200 „	„	3	1	2
„ 400 „	„	3	3	—
„ 800 „	„	—	3	2
„ 1500 „	„	—	2	3
„ 5000 „	„	2	—	—
„ 10000 „	„	2	—	—
„ 110 m. przez płotki	„	3	2	—
„ 400 m. przez płotki	„	2	3	—
sztafeta 4 × 100	„	6	4	2
„ 4 × 400	„	—	10	2
chód 2000 mtr.	„	—	2	—
rzut dyskiem	„	2	3	—
rzut oszczepem	„	—	5	—
rzut młotem	„	4	—	—
wyrzut kulą	„	3	—	—
skok w wyż	„	5	1	—
skok w dal	„	—	4	—
trójskok	„	3	—	—
skok o tyczce	„	—	—	—
dziesięciobój	Poznań	4	—	—
pięciobój	Łódź	8	4	—
bieg maratoński	Bydgoszcz	—	3	—
bieg na przełaj	(Marymont — Bielany — Marymont)	3	1	—
Ogólny wynik punktów		55	52	14

*

Bieg rozstawny wzdłuż granicy polsko-sowieckiej zorganizowany został przez Korpus Ochrony Pogranicza na dystansie niemal 1300 km. W biegu tym bierze udział 2342 żołnierzy, podzielonych na dwie grupy: północną i południową. Start pierwszej odbył się przy zbiegu granic polskiej, łotewskiej i sowieckiej przy słupie granicznym Nr. 0, drugiej — około Św. Trójcy, w miejscu przecięcia się granic polskiej, rumuńskiej i sowieckiej. Bieg rozpoczął się w dniu 5 b. m. o godz. 6 rano; etapy 24-godzinne. Pierwszy etap grupy północnej zakończył się we wsi Milna (gm. Dołhinów, p. Wilejski); wskutek bardzo trudnej trasy (błoto) zdołała ona przebyć tylko 221 km., podczas gdy grupa południowa zakończyła etap w miejscowości Bołożówka, po przebyciu 262 km. W etapie drugim, od 6 rano 6 listopada do 6 rano 7 listopada, grupa północna przebywa 248 km. (ogółem 469 km.), kończąc go w Mokranach (p. Łuniniecki), grupa zaś południowa zwiększa odległość o 268 km. (ogółem 530 km.), dochodząc do miejscowości Kupiel Uroczysko w p. Sarneńskim. W trzecim dniu nastąpiło spotkanie obu drużyn około strażnicy Pleszew, na północ od linji kolejowej Łuniniec — Mikaszewicze. Do tej chwili grupa północna przebyła 613 km. 500 mtr., południowa — 675 km. Etap ten zakończyła pierwsza grupa w miejscowości Frapuń (pow. Stoliński), mając za sobą 711 km. (242 km. w etapie trzecim), druga zaś w Piaszczanach (p. Łuniniecki), przebywszy ogółem 773 klm. (w trzecim etapie 243 klm.). Dalsze wiadomości, z etapu czwartego, posiadamy jedynie o grupie północnej, która zakończyła etap, po przebyciu 259 klm., w miejscowości Wielbowno (p. Ostrogski).

*

Biegi rozstawne dla uczczenia Święta Nieznanego Żołnierza. W Przemyślu bieg powyższy zorganizowany został przez Wojskowy Klub Sportowy, a udział wzięło 10 drużyn; zawodnicy biegli z płonącemi pochodniami w ręku. Trasa biegu wynosiła 6 km. i podzielona była na 4 odcinki. Pierwszym, który złożył pochodnię na płycie Nieznanego Żołnierza był kpr. Siwiec z drużyny 38 p. p., która zakończyła bieg w 25 min. 57 sek. Następnie przybywa drużyna harcerska Czuwaj i 1 p. czołgów.

Podobny bieg, zorganizowany z inicjatywy młodzieży szkolnej, odbył się w Tarnowie. Udział wzięły drużyny szkolne I i II gimnazjum. Trasa biegu prowadziła z pobojowiska legjonowego w Łowczówku do płyty Nieznanego Żołnierza. Tak więc bieg, projektowany przez tygodnik Stadjon (Radzymin — Grób Nieznanego Żołnierza) odbył się nie w stolicy, a na prowincji.

KRAKÓW.

Zawody wewnętrzne krakowskiego A. Z. S. W ciągu ubiegłego tygodnia odbyły się na użyczonej przez T. S. Wisła bieżni zawody wewnętrzne tutejszego A. Z. S. Do zawodów stawiło się ponad 30 zawodników, co wraz z osiągniętymi wynikami uważać wypada za dobry zadatek na przyszłość. W ciągu dwóch dni zawodów wyczerpano cały zakreślony program i osiągnięto wiele dobrych wyników. Z ważniejszych zaznaczyć wypada pobicie rekordu okręgowego w biegu na 800 mtr. w 2 min. 12 sek. i pobicie rekordu okręgowego w biegu rozstawnym 100+200+400+800 mtr. w 3 min. 44 sek. Z innych wyników zwrócił na siebie uwagę rzut oszczepem około 44 mtr. i skok o tyczce około 3 mtr.

KOLARSTWO.

PIOTRKÓW.

Dnia 1 listopada, na zakończenie sezonu, odbyły się w Piotrkowie na bieżni 25 p. p. zawody kolarskie, urządzone staraniem P. T. K. Siła w których wzięli udział członkowie P. T. K. Siła sekcji kolarskiej Makkabi oraz amatorzy niestowarzyszeni. Wyniki były następujące:

Bieg otwarcia 10 klm. (20 okrążeń) wygrywa Wojciechowski (P. T. K. Siła) w czasie 12 min. 5 sek.; drugi Badek, trzeci Madejczyk. **W biegu parami** do finału wchodzą: Wojciechowski, Szczęka i Ostrowski; zwycięża Wojciechowski przed Ostrowskim. Na zakończenie odbył się **bieg o mistrzostwo klubu P. T. K. Siła** na dystansie 2,5 km., który przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo Wojciechowskiemu w czasie 2 min. 45 sek.

Po zawodach odbyła się uroczystość dekorowania mistrza szarfą klubu oraz wręczenia żetonów pierwszym w poszczególnych biegach.

GÓRNY ŚLĄSK.

Raid Motocyklistów. Śląski Klub Motocyklowy, pod energiczną ręką prezesa Mazurkiewicza i przy pomocy paru doświadczonych zawodników, urządził zapowiedziany raid na przestrzeni 202 klm. Trasa prowadziła znaną już drogą z zawodów kolarskich o mistrzostwo Polski t. j. z Katowic przez Rybnik — Pszczynę — Bielsko — Oświęcim — Tychy do Katowic.

Do raidu stanęło mimo niepogody 22 jeźdźców w 4 klasach.

I. Pojemności 250 ccm.; na pięciu do mety przybywa 4 Pierwsze miejsce przyznano p. Kramikowi.

II. Pojemności 500 ccm.; również przybywa 4 na pięciu startujących, z Goldsteinem jako zwycięscą.

III. Pojemności ponad 500 ccm.; z pięciu jeźdców, przybywa tylko jeden p. Czerning.

Najwięcej energji dala jazda w klasie IV motocyklistów z przyczepką. Tu zawodnicy usiłowali wydrzeć palmę zwycięstwa prezesowi Mazurkiewiczowi — niezrównanemu a pewnemu jazdy. Startowało sześciu; do mety przybyło 4-ch. Zwycięstwo pozostało przy prezesie Mazurkiewiczu, który miał silnego konkurenta w p. Żmułce — wielokrotnym zwycięscy w jeździe pojedyńczej. Raid był zorganizowany wzorowo, a wiele przyczyniła się do tego ambitna praca komendanta J. Rosenbauma, który chociaż młody jeździec, sumiennością wyrównał brak doświadczenia.

Jeszt.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

TENNIS.

Spotkanie międzypaństwowe Szwecja — Niemcy rozegrane zostało w Sztokholmie i zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2.

Spotkanie międzymiastowe Mannheim (Niemcy) — Barcelona wygrane zostało przez niemców w stosunku 6:3. Gracze niemieccy wezmą również udział w najbliższym turnieju tennisowym w Barcelonie.

Na turnieju w Cromer (Anglja), rozegranym na placach krytych, wygrała Lenglen z Brugnonem grę podwójną mieszaną, bijąc w pólfinałach parę Lambert Chambers — Hillyard 6:2, 6:2, w finale Bennett — Kingsley 6:1, 6:2. Wraz z Lambert Chambers wygrała francuska grę podwójną pań. Brugnon odniósł drugie zwycięstwo, wygrywając z Mayes'em grę podwójną panów, w finale której pobili parę Hodges — George 6:3, 6:2, 6:4.

Angielski Związek Tennisowy postanowił na najbliższym zebraniu Związku Międzynarodowego głosować za powrotem Niemiec do Związku.

Jacob, reprezentant Indji w rozgrywkach o puhar Davisa, został zdyskwalifikowany na jeden rok przez związek indyjski z powodu poważnych nieformalności, jakich się dopuścił przy obliczaniu kosztów podróży drużyny reprezentacyjnej.

PŁYWANIE.

Amerykanin Krüger ustanowił ostatnio nowy rekord pływacki na 200 mtr. na plecach w czasie 2 m. 48 sek., poprawiając rekord niemca Fahra z 1912 roku o 5,4 sek.

Wynik lepszy od rekordu światowego pań na 400 mtr. st. klasycznym osiągnęły niemal jednocześnie niemka Buns w Hamburgu, czas 7 m. 9,6 sek., i amerykanka Geragthy w Nowym Yorku — 7 m. 8,1 sek.

KOLARSTWO.

Brunier ustanawia nowy rekord światowy w biegu godzinnym z prowadzeniem. Kilka tygodni temu rekord, należący do Bruniera (112,4 km.), został poprawiony przez belga Vanderstuyfta na 115,1 km. Obecnie, po kilkakrotnych nieudanych próbach, tytuł rekordsmana świata przeszedł ponownie do Bruniera. Osiągnął on na torze Montlhery 120 km. 958 mtr., bijąc przytem szereg rekordów światowych od 5 do 120 km.

Amerykańskie sześciodniowe wyścigi parami, pierwsze w bieżącym sezonie, rozegrane zostały w Chicago przy udziale niemal całej pierwszej klasy amerykańskiej. Zwycięstwo odnieśli Walthour — F. Spencer (533 pkt.), drugie miejsce zajęli Mac Namara — Goossens (512 pkt.). Z czternastu startujących par bieg ukończyło tylko sześć.

Nowy rekord kolarski na dystansie 100 mil ang. (160,9 km.) ustanowiony został w Australji na torze w Melbourne przez A. Quinton'a, który przebył powyższą przestrzeń w 4 g. 55 m. 7,6 sek.

BOKS.

Erminio Spalla, mistrz Europy w wadze ciężkiej, miał walczyć w końcu roku bieżącego z mistrzem Hiszpanji Paolino. Spotkanie to nie dojdzie prawdopodobnie w tym terminie do skutku, gdyż Spalla uległ w czasie treningu złamaniu kości w prawym ręku.

Spotkanie Hebrans (belg) — Ruiz (hiszpan) o mistrzostwo Europy w wadze piórkowej odbyło się w Madrycie i zakończyło się zwycięstwem hiszpana, gdyż przeciwnik jego, wskutek złamania w dziewiątym straciu kości w przegubie, musiał się poddać.

Mistrzostwo Francji w wadze półciężkiej zdobył Francis Charles, bijąc Bonnela w szóstym starciu przez k. o.

Murzyn Harry Wills, jeden z najbliższych przeciwników Dempsey'a, odniósł w Nowym Yorku błyskawiczne zwycięstwo nad F. Johnston'em (waga ciężka), którego rozciągnął już w pierwszej minucie przez k. o. Johnston został już przed tym spotkaniem zdyskwalifikowany za niedozwolone uderzenia na całe życie, to też oczekiwać należy, że i Wills'owi spotkanie to nie ujdzie na sucho, gdyż wiedział on o tej dyskwalifikacji.

Dempsey pokonał w Los Angelos już w pierwszym starciu przez k. o. boksera Strafforda, który ma być jednym z pierwszych przeciwników powracającego na ring Carpentiera. W Nowym Yorku mistrz świata w wadze średniej Harry Greeb pobił po 10 starciach na punkty Marulla.

PIŁKA NOŻNA.

Irlandja — Anglja 2:1. Spotkanie reprezentacji państwowych zakończyło się niespodziewanym, bo pierwszym i jedynym od lat 29, zwycięstwem irlandczyków. Spotkanie rewanżowe rozegrane zostało w Londynie i przyniosło jeszcze jedno zwycięstwo anglików w stosunku 6:4.

Szwajcarja — Austrja 2:0 (0:0). Spotkanie międzypaństwowe w Bernie przyniosło dość niespodziewane zwycięstwo gospodarzy. Sędziował węgier Ivancics.

Węgry — Włochy 1:1 (1:0). Z dużym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie zgromadziło 18000 widzów. Zawody prowadził francuz Slavick.

Finałowe spotkanie o puhar Wiednia między Amatorami a Vienną zakończyło się pewnym zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:1. Mimo ulewnego deszczu zawodom przypatrywało się 12000 osób.

Amatorskie mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Union Zižkov, bijąc w finale praski Rapid 3:2.

W Paryżu rozegrano dwa spotkania międzynarodowe, zakończone klęską drużyn francuskich. Victoria Zizkov z Pragi wygrała z Red Starem 5:1, a mistrz Bułgarji, K. S. Lewsky, pokonał Stade Francais 2:0.

Kamraterna (Norköping), znana w Polsce z r. 1924, pokonała pewnie mistrza Sztokholmu, A. I. K., w stosunku 3:1.

Spotkanie Kinizsi — Juventus, mistrza Rumunji z mistrzem Bukaresztu, zakończyło się zwycięstwem pierwszego w stosunku 3:1. W grze o mistrzostwo wygrał Kinizsi z Victorią (Klausenburg) 5:3 (5:0).

Praska Sparta otrzymała zaproszenie od szeregu klubów południowo-amerykańskich; pertraktacje są prowadzone już obecnie, a tournee projektowane jest na czas od lipca do października roku 1926.

W mistrzostwach angielskich ostatnie spotkania zaznaczyły się pewnym osłabieniem drużyn czołowych; z pięciu pierwszych w tabeli żadna nie odniosła zwycięstwa. Największą niespodziankę zrobił stojący na ostatniem miejscu Cardiff City, bijąc Aston Villa na jej boisku 2:0, głównie dzięki fenomenalnej grze bramkarza Faquarsona. Leicester City wygrywa z Tottenham Hotspurs 5:3; ci ostatni, straciwszy już w pierwszych minutach 2 graczy, przez cały czas utrzymali grę otwartą, ustępując jedynie liczebnie silniejszemu przeciwnikowi. Arsenal bije Everton 4:1; Sunderland, stojący na pierwszym miejscu, uzyskuje dwie nierozegrane (2:2) z Bury i Liverpool'em, Huddersfield Town gra z Manchester United 1:1, Notts County bije Sheffield United 2:0 — zwycięstwo to jest wyłączną zasługą środkowego napastnika, Sullivana, gdyż cała drużyna grała b. słabo. Blackburn Rovers — Burnley 3:1, Westham United — Manchester City 3:1, Birmingham — Newcastle United 3:1. Bury — Leeds United 3:2. Prowadzi nadal Sunderland (21 pkt.) przed Aston Villa, Huddersfield Town i Ar-

Barcelona — Paryż 3:2.



Charigues (Paryż) broni robinsonadą.

senal. Tabela w drugiej lidze bez zmian. W Szkocji były mistrz, Glasgow Rangers, ponosi już szóstą porażkę, przegrawszy z Raith Rovers 1:0. Czasy, gdy Celtic i Glasgow Rangers stanowiły klasę dla siebie, minęły już bezpowrotnie. W środę 28.X. rozegrała Aston Villa zawody z reprezentacją Armji, przegrywając zasłużenie 1:5, mimo kompletnej niemal drużyny.

Włochy — Jugosławja 2:1. Rozegrane w Padwie spotkanie reprezentacji międzypaństwowych przyniosło rehabilitację drużyny jugosłowiańskiej po jej klęsce w Pradze. Zawody, którym przypatrywało się 16.000 widzów, prowadził wiedeńczyk Braun.

W mistrzostwach hiszpańskich rozegrano następujące spotkania: A. C. Madrid wygrywa z Atletic Madrid 2:0, Sporting z Union'em w Gijon 5:1, Valencia — Castello 2:1, Gimnastico — Castalia 6:2. W spotkaniach towarzyskich Tolosa bije Sans 3:2, Espagnol w tym samym stosunku Sabadel, Sevilla — San Sebastjan grają na remis 3:3. Spotkanie międzymiastowe Barcelona — Praga czeska odbędzie się 13 grudnia w Barcelonie, przyczem hiszpanie zawarunkowali sobie udział Schaffera na stanowisku środkowego napastnika.

John Lewis, znakomity sędzia angielski i autor przepisów gry, sędziuje już od 45 lat i mimo swego wieku 74 lat posiada duży autorytet — najlepszym czego dowodem było zaproszenie go do Australji podczas ostatniego tournee reprezentacji Anglji.

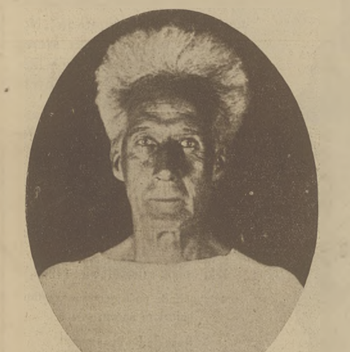
LEKKA ATLETYKA.

Houben, jeden z najlepszych sprinterów Niemiec i Europy, startować będzie w lutym 1926 r. w Ameryce.

Olbrzymi stadjon sportowy, ze specjalnie uwzględnionemi urządzeniami technicznemi dla lekkiej atletyki, ma powstać w Chicago. Ma on pomieścić 100.000 widzów, a kosztorys budowy wynosi 2.000.000 dolarów.

Waldstaed, dziewiętnastoletni lekkoatleta, jest jednym z najlepszych dziesięcioboiowców findlandzkich. Osiąga on następujące wyniki: 100 mtr. — 11,6 sek., 200 mtr. — 23 sek., rzut oszczepem — 58,6 mtr., rzut kulą 14,26 mtr., skok w wyż 1,92 mtr.

Według mniemania Nurmi'ego lekkoatletyka stanęła obecnie tak wysoko, że w najbliższych latach spodziewać się należy pobicia szeregu rekordów światowych w biegach średnio i długodystansowych, przyczem finladczyk nie ma bynajmniej wyłączenia siebie na myśli. Według Nurmi'ego będą one wyglądały: 800 mtr. — 1 m. 51 sek., 1500 mtr. — 3 m. 46 - 48 sek., 3000 mtr. — 8 m. 17 - 19 sek., 5000 mtr. — 14 m. 15 sek., 10.000 mtr. — 29 m. 40 sek., bieg godzinny — 19,400 - 500 mtr. Ciekawe, czy przepowiednie te spełnią się w istocie.



Amerykanin Hocking w dniu 70-lecia przeszedł 70 mil angielskich.

Wiadomości krajowe.

Roczne Walne Zebranie A. Z. S. Poznań odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 20 (8). w sali 22 Coll. Minus U. P. Wstęp na zebranie mają wolny tylko posiadacze legitymacji za rok ak. 1924/25, resp. 1925/26. W razie braku quorum w wyżej wymienionym terminie zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków.

Drużyna hockeyowa A. Z. S-u warszawskiego wyjeżdża wkrótce na zawody hockeyowe o mistrzostwo Europy w Davos. Skład drużyny jest następujący: bramkarz: Czaplicki; obrona: Żebrowski i Kowalski; atak: Słuczanowski, Rybak i Kulej. Zapasowy Gruner. Dotychczasowe wyniki polskiej drużyny hockeya na lodzie z zawodnikami zagranicznemi były: przegrana z kanadyjczykami 0:8, zwycięstwo z Medjolanem 3:2, z mistrzowską drużyną St. Moritz 0:4. Z drużyną New-Faundland 6:5. Nad treningiem zespołu akademickiego czuwa kierownik ekspedycji p. Kazimierz Żebrowski.

Polskie Towarzystwo Atletyczne walczy w dalszym ciągu z brakiem lokalu na ćwiczenia. Zawodnicy już od dwóch miesięcy nie ćwiczą. Jak taka bezczynność zgubnie wpływa na stan samej organizacji i zawodników, jest rzeczą wiadomą. Władze państwowe i komunalne, do których się zwrócono w tej sprawie, nie wykazały zrozumienia dla pracy Polskiego Towarzystwa Atletycznego. Smutne!

Poznański Związek Piłki Nożnej na ostatnim swym nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, uchwalił wypowiedzenie się zasadniczo za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N. do Warszawy. Ponieważ opinja Poznania jest równoznaczna ze stanowiskiem całego b. zaboru pruskiego (Związki Śląski i Toruński), przeto dziś już nie ulega wątpliwości, iż Polski Związek Piłki Nożnej w Krakowie nadal nie pozostanie. W. O. Z. P. N. powinien tem energiczniej zabrać się zatem do przygotowywania „gruntu" i ludzi potrzebnych dla obsadzenia agend tego związku w lutym.

Raid samochodowy Czechosłowacja — Polska. Komisja Sportowa Automobilklubu wydelegowała do Pragi inż. Heynego dla ustalenia regulaminu i wytycznych, odnoszących się do raidu Czechosławacja — Polska. Ze strony polskiej wysunięte zostaną następujące propozycje dotyczące marszruty: 1) wspólne spotkanie w Cieszynie i następnie raid wspólny via Warszawa (jeden dzień odpoczynku), Lwów — Kraków—Poznań—Praga Czeska, 2) przyjazd czeskiego raidu do Warszawy i następnie wyjazd przez południową granicę Polski do Słowacji i rozwiązanie raidu w Pradze. Cały raid z dwukrotnym jednodniowym wypoczynkiem potrwaćby miał 7—8 dni.

Zawody strzeleckie w Pol. Towarzystwie Łowieckiem. Trzecie strzelanie zachęty o nagrodę dnia zakończyło się 8 listopada wynikiem nierozstrzygniętym. Pp. dr. Zarzecki, Pieniążek i Mokrzycki wybili jednakową liczbę punktów 87. W końcu miesiąca odbędzie się wręczenie dyplomów Pol. Tow. Łowieckiego wszystkim zwycięscom, którzy uzyskali nagrody na strzelnicy Towarzystwa.

Członek włoskiego Kol. Sędziów, Mauro, obecny w Krakowie na meczu Polska — Szwecja, miał się podobno starać o „zaangażowanie" paru wybitnych piłkarzy podwawelskich do Włoch. Zdaniem naszym, są to fantazje, lub nawet marzenia tych i owych polskich pseudo-amatorów, którzy za niezciszczenie ich mszczą się plotkami. Trudno bowiem przypuścić, aby p. Mauro właśnie w Polsce szukał nauczycieli-piłkarzy dla swych rodaków, skoro może ich dostać lepszych bliżej znacznie, np. w Budapeszcie, Pradze, czy Wiedniu.

Bieg drużynowy Wilanów — Warszawa, zapowiedziany na 8 b. m., ma się odbyć nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę, dn. 15 listopada. Jak informuje „Centrosport", odwołanie biegu spowodował jeden z członków W. O. Z. L. A., który... zapomniał załatwić szeregu spraw organizacyjnych.

Warszawski Związek Lekkoatletyczny otrzymał nowy zarząd w osobach: pp. Lipińskiego i Forysia (wiceprezesi), Bayera (sekretarz) i Kupczyka (skarbnik). Do komisji sportowej wybrano: pp. Forysia, Trojanowskiego i Górkę, stanowisko prezesa W. O. Z. L. A. pozostało nieobsadzone. Ciekawem jest nader, jak to będą rozstrzygane rozmaite protesty, których nam nie brak, skoro decydować o nich mają sami zawodnicy?...

Sekcja Wychowania Fizycznego Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyż. organizuje cykl odczytów z dziedziny wychowania fizycznego: 1) dnia 15 listopada o godz. 12 w południe d-ra Eugenjusza Piaseckiego, prof. Uniwersytetu w Poznaniu: „Z dziejów wychowania fizycznego"; 2) dnia 22 listopada o godz. 12 w poł. docenta T. Jaroszyńskiego: „Hygjena i psychologja sportu"; 3) dnia 29 listopada o godz. 12 w poł. d-ra J. Grunera: „Lekka atletyka w zimie" (zadania zawodnika, trenera, organizatora); 4) dnia 6 grudnia o godz. 12 w poł. pułkownika Aleksandra Bobkowskiego: „O sportach zimowych u nas i zagranicą". Odczyty będą bogato ilustrowane przezroczami. Bilety w cenie 50 gr. dla dorosłych i 30 gr. dla młodzieży szkolnej i oranizacji sportowych nabywać można w firmie Rokicki, Nowy Świat 53.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, telefon 46-73.